PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 49 — ROK IX | ŁÓDŹ, ŚRODA, 25 LUTEGO 1953 ROKU | CENA 15 GR.

NARADA KORESPONDENCYJNA

34 dzień

UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

PRZEWODNICZĄCY NARADY:

Towarzysze! Nasza narada korespondencyjna trwa już 33 dni, a nowe zgłoszenia do dyskusji napływają nieustannie. Fakt ten dowodzi najlepiej, że nie ma w naszych zakładach ani jednego oddziału i zespołu, dosłownie ani jednego stanowiska roboczego, gdzieby nie kryły się poważne, lecz nie wykorzystane dotychczas rezerwy, których uruchomienie pozwoli nam na dalsze zwiększenie wydajności pracy, produkcji, zapewni pełną realizację planów dziennych, dekadowych, miesięcznych i rocznych.

Ta duża ilość robotnic i robotników, majstrów i brygadzistów, zabierających głos w naszej naradzie korespondencyjnej, mówi także o ich głębokiej trosce o wykonanie planu, o chęci do nieustannego wzmagania wysiłków w walce o pełną realizację zadań produkcyjnych, o tym, że coraz więcej spośród nas przyswaja sobie wskazania naszego Wielkiego Nauczyciela, towarzysza Bolesława Bieruta, który uczy, że „plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika".

Wczoraj do prezydium narady wpłynął wniosek o zakończenie dyskusji. Prezydium zgadza się na to i jako ostatnią prosi o zabranie głosu tow. Wiktorię Kawczyńską, sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Łukasińskiego.

Wiktoria Kawczyńska

W SOBOTĘ, zaś, to jest w dniu 28 lutego br., o godz. 14, w Łodzi, w sali Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej Nr 5, REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO" ORGANIZUJE UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA NARADY KORESPONDENCYJNEJ „UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN", na którą zaprasza wszystkich zabierających głos w dyskusji oraz przodowników pracy i racjonalizatorów, techników, majstrów i inżynierów, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

(Wypowiedź tow. Wiktorii Kawczyńskiej, zamieszczamy na stronie 3).

WY nie wykonujecie planów

TOWARZYSZE Z TKALNI TIULU, ODDZIAŁU IV, FABRYKI FIRANEK I KORONEK IM. SAWICKIEJ, ŹLE PRACUJECIE!

2 bm. wykonaliście plan w 70 proc., 3 bm. — w 81 proc., 4 bm. — w 72 proc., 7 bm. — w 71 proc., 12 bm. — w 70 proc., 20 bm. — w 86 proc.

TOWARZYSZE Z ODDZIAŁU IV! Dlaczego **MAJSTROWIE RĄCZKA i RATAJ** nie mają wydzielonego planu dla swoich odcinków produkcyjnych?

Dlaczego zespoły tkackie nie znają swoich planów?

Dlaczego nie reagujecie **NA BUMELANCTWO TKACZA JÓŹWIAKA**, który spóźnia się do pracy?

Dlaczego nie pomagacie początkującemu tkaczowi Bednarkowi w podnoszeniu kwalifikacji?

Dlaczego tow. **POLUCHOWICZ** swój plan wykonuje zaledwie w 80 proc.?

Towarzysze z tkalni! Przeanalizujcie dotychczasową swoją pracę, usuńcie natychmiast występujące w niej braki, a z pewnością zdołacie jeszcze do końca miesiąca wiele usprawnić i ulepszyć.

Będą racjonalnie gospodarować materiałami budowlanymi

W odpowiedzi na wezwanie załogi budowy Osiedla Robotniczego w Gdańsku-Wrzeszcz, pracownicy Zarządu Budowlanego Nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi podjęli w dniu wczorajszym liczne zobowiązania. M. in. załoga Budowy 1.002/1K zobowiązała się prowadzić jak najracjonalniejszą gospodarkę materiałami budowlanymi, a szczególnie cegłą. Brygada transportowa postanowiła zorganizować właściwy przewóz i składowanie cegły, a murarz tow. Longin Kwaśniewski — zużywać wszystkie cegły, a więc również tzw. połówki i ćwiartki. Podobne zobowiązania podjęło wielu innych murarzy.

Jednocześnie załoga Budowy 1.002/1K wezwała do współzawodnictwa w racjonalnej gospodarce cegłą i innymi materiałami budowlanymi wszystkich pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi.

Nominacje

Prezes Rady Ministrów mianował Mariana Jaworskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

• • •

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Edmunda Grabowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

• • •

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Franciszka Jopka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

• • •

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Ludwika Salamona podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa.

Wznowienie obrad VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

W dniu 24 lutego br. rozpoczęły się obrady drugiej części VII sesji Zgromadzenia ONZ.

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarki zespołowej

Uchwała I Krajowego Zjazdu

WARSZAWA, 24. 2.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce, dzięki pomocy rządu ludowego, osiągnął bardzo poważny dorobek w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego, obejmując już przeszło 120 tys. gospodarstw chłopskich. Z każdym dniem rośnie ilość spółdzielni produkcyjnych, nieustannie włączają się do gospodarki zespołowej, zarówno do spółdzielni już istniejących jak i nowopowstających, tysiące chłopów pracujących.

Wzrost ruchu spółdzielczości produkcyjnej i jej potrzeby w zakresie dalszego rozwoju gospodarczego oraz umacniania organizacyjnego i politycznego wymagają wzmocnienia walki:

— o ścisłe przestrzeganie statutów,

— o przestrzeganie zasady dobrowolności,

— o doskonalenie organizacji pracy,

— o szerszy rozwój współzawodnictwa pracy między członkami i brygadami w spółdzielniach oraz między spółdzielniami,

— o poszanowanie własności spółdzielczej.

Rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych wymaga również stałego pogłębiania i rozszerzania, opartej o umowę, współpracy między POM. a spółdzielnią produkcyjną i ścisłego wykonywania wzajemnych zobowiązań wynikających z tej umowy oraz upowszechniania doświadczeń i osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych.

Zjazd uważa, że w zakresie tych wszystkich zagadnień poważną pomoc winna okazać Rada Spółdzielczości Produkcyjnej, do której zadań należeć powinno:

1 przedstawianie i opiniowanie projektów zarządzeń, uchwał, instrukcji i regulaminów, mających na celu dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych i ich wszechstronne umacnianie, —

2 kontrolowanie i likwidowanie wypadków naruszania statutu i łamania demokracji wewnątrzspółdzielczej, —

3 rozpatrywanie wniosków, skarg i zażaleń spółdzielni i poszczególnych członków oraz przedkładanie ich zainteresowanym instytucjom, —

4 przeprowadzanie przy pomocy członków Rady i inspektorów kontroli przestrzegania statutów i wykonywania uchwał i zarządzeń państwowych, dotyczących spółdzielczości produkcyjnej, przez urzędy, instytucje i członków spółdzielni.

Rada powinna słuszne potrzeby i postulaty spółdzielni wnikliwie rozpatrywać i pomagać im w pokonywaniu trudności.

Zjazd wyraża przekonanie, że powołanie Rady przyczyni się do dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Dlatego I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zwraca się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie Ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

Cenne wskazania *tow. Bolesława Bieruta* pomagają włókniarzom łódzkim w walce o plan

WSKAZANIA ZAWARTE W OSTATNIM PRZEMÓWIENIU PREZESA RADY MINISTRÓW TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA ZNALAZŁY GŁĘBOKI ODDZWIĘK WŚRÓD WŁÓKNIARZY ŁODZI I WOJEWÓDZTWA, KTÓRZY Z JESZCZE WIĘKSZĄ ENERGIĄ NIŻ W UBIEGŁYM MIESIĄCU, REALIZUJĄ ZADANIA PLANU NA LUTY.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO majstrowie znacznie zacieśnili więzy współpracy ze swoimi załogami podnosząc tym samym produkcję. I tak np. majster przędzalniczy Stanisław Piwiński zobowiązał się podnieść wydajność pracy zespołu przez rozszerzenie współpracy z załogą oraz lepsze wykorzystanie niedoprzędu.

Dzięki takim pracownikom jak majster Piwiński Zakłady im. Marchlewskiego pomyślnie realizują swoje zadania. W ciągu 23 dni bm. przędzalnia cienkoprzędna wykonała plan w 108,3 proc., przędzalnia średnioprzędna w 103,9 proc., a tkalnia w 103,9 proc.

Również i załoga ZPB IM. 1 DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ z nadwyżką wykonuje zadania produkcyjne. W przędzalni plan realizowany jest w 101 proc., a w tkalni w 108 proc.

Wyróżnia się zespół przędzalniczy majstra Władysława Konarskiego — 107,6 proc. planu, oraz zespół tkacki majstra Stanisława Prota — 113 proc. planu.

Załoga ZPB W PABIANICACH może się poszczycić poważnymi wynikami produkcyjnymi. Za 23 dni lutego przędzalnia cienkoprzędna zrealizowała plan w 105 proc., przędzalnia średnioprzędna w 102,7 proc., przędzalnia odpadkowa w 109,3 proc., a tkalnia w 105,1 proc.

ZPW IM. REYMONTA wykonują swoje dzienne zadania produkcyjne przeciętnie z 11-procentową nadwyżką. Jest to zasługą takich prządek jak: Helena Cwyl wykonująca swoje zadania w 119 proc. oraz Maria Głuszkowska — w 118,5 proc.

Kraje obozu pokoju uczciły XXXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

MOSKWA, 24. 2.

Masy pracujące Związku Radzieckiego uroczyście obchodziły 35-lecie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR. W Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Baku, Rydze, Kiszyniowie, Tallinie i wielu innych miastach odbyły się uroczyste posiedzenia rad miejskich. Na posiedzeniach tych wygłoszono referaty o pełnej chwały drodze radzieckich sił zbrojnych, stojących na straży pokoju i bezpieczeństwa Związku Radzieckiego.

Wśród ogólnego entuzjazmu uczestnicy uroczystych posiedzeń uchwalali depesze do Wodza narodu radzieckiego, J. Stalina.

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbyła się dnia 23 bm. uroczysta akademia, poświęcona 35 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.

Referat o historii i zwycięstwach Armii Radzieckiej wygłosił generał - major Szekoi.

TIRANA. Na akademii w Tiranie referat o 35 rocznicy Armii Radzieckiej wygłosił gen. P. Plaku. Uczestnicy akademii wysłali depeszę do Generalissimusa Stalina.

* * *

BERLIN. W związku z 35 rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR odbyła się w Berlinie uroczystość złożenia wieńców u stóp pomników żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Berlin.

Rząd brytyjski działa na szkodę interesów Polski Ludowej

Stanowczy protest Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL

— patrz str. 2.

W XXXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

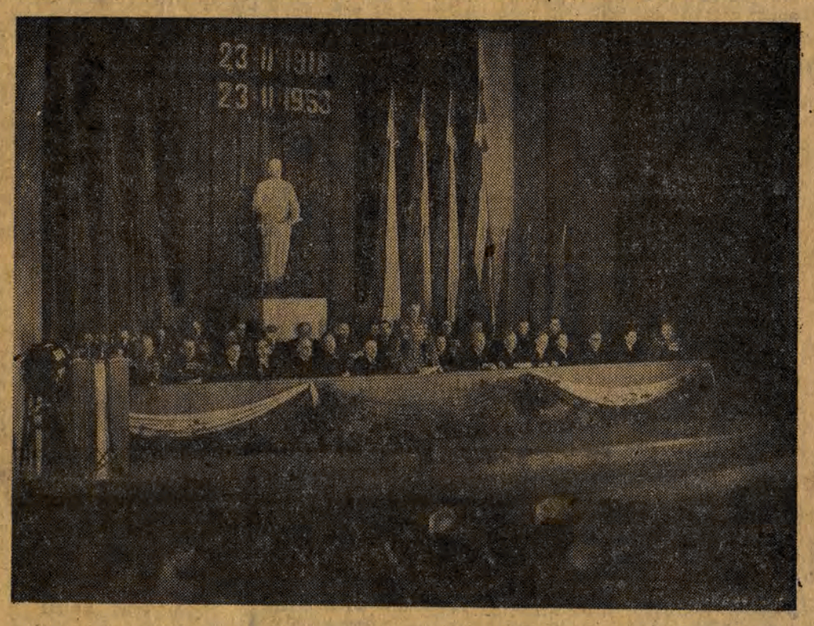

W dniu 23 lutego 1953 roku odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia w 35 rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

NA ZDJĘCIU: prezydium akademii.

CAF — fot. Baranowski

Kobiety Łodzi *dla uczczenia swego święta*

Kobiety naszego miasta podejmują coraz więcej zobowiązań z okazji swego nadchodzącego święta.

W Zakładzie „C" ZPB im. Stalina prządki Mikołajczyk i Balcerzak postanowiły wykonać po 1.000 wątków ponad plan.

W tkalni, ob. Jóźwiak dla uczczenia 8 Marca zobowiązała się douczyć dwie tkaczki nie wykonujące dotąd swych baz.

Aktyw kobiecy z Zakładów im. Dzierżyńskiego w wyniku podjętego zobowiązania zorganizuje siedem kół terenowych Ligi Kobiet przy blokach na terenie Dzielnicy Górna.

Pracownice Centrali Rybnej na masówce, zorganizowanej dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wystąpiły z inicjatywą założenia biblioteki, zbierania makulatury, założenia archiwum i uporządkowania akt za lata ubiegłe.

Członkinie koła Ligi Kobiet nr 81 w Dzielnicy Śródmieście - Lewa postanowiły zebrać 80 kg odpadków użytkowych. Ponadto jedna z nich, ob. Bocheńska, dla uczczenia 8 Marca zobowiązała się zwerbować do Ligi Kobiet 20 nowych członkiń.

NAPRZÓD DO WALKI O ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU NA WSI

Ponad 2.200 delegatów na sali obrad! Ponad czterystu spółdzielców zapisanych do głosu, z czego głos zabrało ponad czterdziestu mówców. Setki listów i telegramów napływających ze wszystkich stron kraju do prezydium Zjazdu! Kilkaset spółdzielni założonych na cześć Pierwszego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej! Oto wyraz siły i rozmachu naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Czuliśmy i widzieliśmy w czasie pamiętnych dni obrad Zjazdu, że w Hali Mirowskiej biło serce nowej wsi polskiej.

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej udokumentował wobec całego narodu, że oto, w naszych oczach dokonuje się na wsi polskiej głęboko przeorywująca stare, zaśniedziałe życie — rewolucja społeczna, gospodarcza i kulturalna. Spółdzielczość produkcyjna przeobraża do gruntu życie chłopskie. Ruch spółdzielczości produkcyjnej zjednoczył dziś 120 tys. gospodarstw chłopskich i promieniuje na miliony chłopów pracujących, którzy łączą się z przodującymi bojownikami o socjalizm w Polsce. Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zgromadził przodujących chłopów naszego kraju, najbardziej wypróbowanych, najbardziej świadomych sojuszników klasy robotniczej. Dyskusja na Zjeździe ujawniła, jak dalece ruch spółdzielczości produkcyjnej przeobraża mieszkańców wsi polskiej, jak ludzie — ongiś zahukani, uzależnieni od kułackiej łaski, zabiedzeni, niepewni nigdy jutra — stają się świadomymi, rozważnymi współgospodarzami kraju.

Osiągnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej to nie tylko takie, które można zapisać dokładnie na papierze, które można sprowadzić do suchych wyliczeń arytmetycznych. Obok wielkiej liczby spółdzielni, obok wysokich plonów, wysokich dochodów spółdzielców, *„nieporównanie ważniejsze jeszcze znaczenie posiada zdobyte już na tym polu doświadczenie tej przodującej części polskiego chłopstwa pracującego, która wkroczyła na drogę gospodarki zespołowej"* — wskazał w podsumowaniu dyskusji tow. Bierut.

O wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną przekonały się już nie dziesiątki i nie setki chłopów pracujących; przekonują się o tym co dnia i co godzinę setki tysięcy chłopów — wczoraj jeszcze gospodarzy indywidualnych, dziś spółdzielców, dziś bojowników idei socjalizmu na wsi.

Siła ruchu spółdzielczego tkwi dziś, jak to wskazał towarzysz Bierut, w tym właśnie doświadczeniu, w pokazywaniu słuszności tej drogi, w wyzwalaniu ogromnych sił twórczych i w poparciu tego ruchu przez klasę robotniczą, przez władzę ludową.

Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej pokazał, że trzeba nieustannie wzmagać walkę o nowe — o dalsze dziesiątki, setki i tysiące gospodarstw zespołowych, o nowe tysiące i setki tysięcy spółdzielców spośród małorolnych i średniorolnych chłopów, że z większą pasją trzeba walczyć o umacnianie gospodarstw istniejących, o uczynienie z nich ośrodków nowego życia, postępu i kultury.

Tak jak armia nacierająca na wroga, przed kolejnym etapem walk umacnia swoje już zdobyte pozycje, tak i spółdzielczy Zjazd postawił zadanie:

Umocnić istniejące gospodarstwa zespołowe i ruszyć do silniejszej ofensywy przeciw kułactwu, które choć bite i izolowane nie przestaje walczyć; ruszyć do ofensywy o zwycięstwo socjalizmu na wsi, o szczęście pracującego chłopstwa, o szczęście całego narodu.

Zjazd uzbroił spółdzielców do walki o oba cele: o umacnianie i rozszerzanie tego ruchu. Te dwa cele to właściwie dwie strony tego samego zagadnienia i dlatego należy je traktować nierozłącznie.

Co należy czynić, by gospodarkę spółdzielczą podnosić na wciąż wyższy poziom?

Trzeba, mówił towarzysz Bierut, po pierwsze *„krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i oświatę ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych".*

Trzeba, po wtóre *„zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, ovartą na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnianiu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrócaniu nierobów i wydrwigroszów, stosować jak najszerzej mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacieśniać współpracę z POM".*

W dyskusji w czasie dwudniowych obrad padało wiele głosów świadczących o tym, że zadanie umocnienia spółdzielni uczestnicy tego ruchu uznali za konieczny warunek marszu naprzód.

Rozwój i postęp w gospodarce zespołowej widzą i obserwują okoliczni chłopi. Stwierdzenie tego rozwoju ułatwia im pokonanie nurtujących ich wątpliwości, ułatwia podjęcie decyzji utworzenia spółdzielni lub przyłączenia do już istniejącej spółdzielni.

Uczestnicy Zjazdu wskazywali wielokrotnie, że dzisiejszy chłop indywidualny to jutrzejszy spółdzielca, że od cierpliwości, jaka powinna cechować spółdzielców w przekonywaniu chłopa, zależy zdobycie go dla idei zespołowej gospodarki, zależy szybkie rozszerzanie ruchu spółdzielczego. Od spółdzielców wymaga się w tym względzie zgodnie ze wskazaniami towarzysza Bieruta, jednego:

„Nie zasklepiać się we własnym gronie, wciągać nowych członków do spółdzielni aż do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej".

Szczególna rola przypada w walce o rozszerzanie ruchu spółdzielczego kobietom, do których towarzysz Bierut apelował:

„Nieście tę prawdę do serc milionów kobiet wiejskich, a wtedy szybciej odniesiemy zwycięstwo w walce o zapewnienie szczęśliwego życia naszym dzieciom, w walce o rozkwit naszej ojczyzny".

Od wysiłku kobiet, działaczek spółdzielczych zależy wiele, bardzo wiele. Zależy też wiele od młodzieży wiejskiej, przed którą spółdzielczość produkcyjna otwiera nowe perspektywy.

W oparciu o doświadczenia kołchozów radzieckich, wzbogaceni olbrzymim dorobkiem Zjazdu musimy jeszcze energiczniej walczyć o przeobrażenie polskiej wsi. Zjazd pokazał, że istnieją realne możliwości, by gospodarstw zespołowych powstawało wciąż więcej i więcej.

Do udzielania wszechstronnej pomocy spółdzielczości produkcyjnej zobowiązani są wszyscy patrioci polscy. Winni ją okazywać, jak stwierdził towarzysz Bierut *„wszyscy... każdy, kto pragnie utrwalić, wzmóc, rozszerzyć wielkie przeobrażenia społeczne i zdobycze Polski Ludowej".*

Przodującą, kierowniczą rolę w pracy nad umacnianiem spółdzielczości produkcyjnej, nad rozwojem tego wielkiego ruchu, przeobrażającego oblicze naszej wsi spełniać powinny organizacje partyjne. Ciągły rozwój, ciągły wzrost spółdzielczości produkcyjnej zależy od nasilenia, bojowości pracy politycznej na wsi, od stawiania nowych zadań krzepnącym w walce, istniejącym już spółdzielniom, od nieprzerywania ani na moment walki przeciw kułactwu. Stoimy wobec zbliżającej się kampanii siewnej. Wkrótce ożyją pola terkotem traktorów. Ale żadne zadanie bieżące nie powinno przesłaniać członkowi partii celu głównego:

„Przez ciągłą — nie kampanijną, nie akcyjną, lecz ciągłą pracę polityczną do wzrostu spółdzielni już istniejących, do walki o nowe spółdzielnie!"

Pod kierownictwem naszej partii winny włączać się do walki o całkowite zwycięstwo ruchu spółdzielczości produkcyjnej organizacje społeczne na wsi oraz rady narodowe. Trzeba, aby w walce o zwycięstwo socjalizmu na wsi partia nasza przyciągała do współpracy organizację ZSL i jego aktyw.

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej jest ogromnej doniosłości wydarzeniem w życiu nie tylko wsi polskiej, ale całego naszego narodu. Zjazd ten ukazał realną perspektywę usunięcia hamującej nasz postęp dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i pozostającego w tyle rolnictwa. Aby ta perspektywa przeobraziła się w rzeczywistość, potrzebna jest ogromna i cierpliwa, ofiarna praca całego partyjnego i bezpartyjnego aktywu wiejskiego. Naprzód więc do roboty, towarzysze!

Uzbrojeni w dorobek Zjazdu przodującego oddziału naszego pracującego chłopstwa oraz we wskazania towarzysza Bolesława Bieruta, w oparciu o wspaniałe wzory kołchozów radzieckich, pod kierownictwem naszej potężnej partii doprowadzimy walkę o socjalizm na wsi do zwycięskiego końca!

Wyniki międzybranżowego współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla

Ogłoszone zostały wyniki międzybranżowego współzawodnictwa w oszczędnym spalaniu węgla za IV kwartał 1952 r.

Pierwsze miejsce zdobyły zakłady przemysłu włókien łykowych, drugie zakłady przemysłu bawełnianego, a trzecie — zakłady przemysłu wełnianego.

Przed nowym etapem bitwy o pokój w ONZ

Rozpoczęta we wtorek 24 lutego druga część siódmej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ będzie nowym etapem trudnej, zaciętej, przebiegającej w cięższych jeszcze niż dotąd warunkach walki o pokój na terenie tej wielkiej, międzynarodowej organizacji, która miała służyć sprawie utrwalenia pokoju, a przekształcana jest w rzeczywistości w powolne Departamentowi Stanu narzędzie agresji. Pierwsza część VII sesji ONZ zawiodła nadzieje ludzkości. Nie dokonano ani jednego kroku naprzód w kierunku rozwiązania najbardziej niebezpiecznych dla pokoju świata konfliktów. Propozycja radziecka, domagająca się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei, propozycja jedynie słuszna, zgodna z życzeniami wszystkich ludzi dobrej woli na świecie, została odrzucona przez zespół satelitów imperializmu amerykańskiego.

Natomiast przeforsowana została przez amerykańską „maszynkę do głosowania" tzw. „hinduska" rezolucja, która w gruncie rzeczy podyktowana była przez Departament Stanu. Rezolucja ta, proponując rozwiązanie sprzeczne z międzynarodowymi konwencjami o traktowaniu jeńców wojennych — tzw. „nieprzymusową repatriację" — obliczona była świadomie na uniemożliwienie pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego. W istocie zachęcała ona ludobójców amerykańskich do kontynuowania ich zbrodniczej działalności.

Okres przerwy między pierwszą i drugą częścią obrad VII sesji ONZ, w której kierownictwo aparatu państwowego imperialistów USA objęli republikanie, a urząd prezydenta Eisenhower, przyniósł liczne dowody, że republikańscy rzecznicy wielkich monopoli zamierzają jeszcze bardziej zaostrzyć agresywność polityki USA. Pierwszym posunięciem nowego prezydenta było ogłoszenie zapowiedzi tzw. „deneutralizacji" Taiwanu; prezydent USA otwarcie zachęca bandy czangkaiszekowskie do prób desantu na wybrzeża Chin Ludowych. Wzmożono nacisk na zachodnio-europejskie państwa należące do spisku atlantyckiego, by przyspieszyły ratyfikację traktatu o „armii europejskiej". Wydatki zbrojeniowe państw satelickich USA osiągnęły poziom nigdy dotąd nie notowany. Budżet brytyjski na rok 1953—54 wskazuje, jak stwierdza prasa angielska, że wydatki zbrojeniowe osiągną „poziom bez precedensu w czasach pokoju".

Amerykańscy podżegacze wojenni bez ceregieli oplatają terytoria uzależnionych od siebie państw siecią baz wojskowych, nie ukrywając przy tym, że potrzebne są im one dla celów agresji. Fakty te dowodzą, że trzeba z większą jeszcze niż dotąd energią bronić pokoju.

Z drugiej zaś strony pociągnięcia republikańskiej administracji USA, tak jednoznaczne w swym agresywnym charakterze, wywołały olbrzymie zaniepokojenie wśród rządów satelickich, które boją się skutków awanturniczości amerykańskiej polityki. Ostatni okres przyniósł wiele faktów, świadczących o oporze imperialistów brytyjskich i francuskich wobec wciąż wzmagającej się tendencji amerykańskiej do rozdrapywania ich imperiów. Jest to jeszcze jeden przejaw zaostrzenia się sprzeczności targających światem imperialistycznym. Sprzeczności te znajdują również odzwierciedlenie w toku kolejnych głosowań Zgromadzenia Ogólnego. VI sesja ONZ i pierwsza część VII dowiodły, że nie ma już zwartej, bez wahań głosującej zgodnie z życzeniami delegacji USA, większości. Raz po raz imperialiści ponosili w głosowaniach dotkliwe porażki. Ten stan rzeczy nie ułatwia delegacji amerykańskich agresorów w ONZ przeprowadzenia swej linii politycznej na tamtejszym terenie.

Najistotniejszym z punktu widzenia interesów utrwalenia pokoju punktem drugiej części VII sesji będzie rezolucja polska „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami". Rezolucja nasza uzyskała poparcie delegacji ZSRR i delegacji innych krajów obozu pokoju. Mechaniczna większość amerykańska doprowadziła do tego, że dyskusja nad nią została przełożona do drugiej połowy sesji Zgromadzenia i zepchnięta na bardzo dalekie miejsce porządku obrad. Motywy kierujące dyplomacją ludobójców przy obraniu takiej właśnie taktyki wobec naszej propozycji są jasne. Rezolucja polska zaleca podjęcie kroków, które niewątpliwie przyczyniłyby się do uregulowania zasadniczych problemów międzynarodowych doby obecnej i rozładowałyby napięcie w sytuacji międzynarodowej. Uchwalenie rezolucji Polski — jak podkreśla prasa postępowa — utorowałoby drogę do utrwalenia pokoju.

Rezolucja polska zaleca m. in. natychmiastowe przerwanie działań wojennych w Korei, redukcję zbrojeń i stanu sił zbrojnych wielkich mocarstw do jednej trzeciej w ciągu jednego roku; domaga się uznania przez Zgromadzenie Ogólne NZ, że przynależność do paktu atlantyckiego nie da się pogodzić z przynależnością do ONZ, żąda zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, oraz wzywa pięć wielkich mocarstw do zawarcia pokoju.

Amerykańska większość w ONZ, ignorując bezsporny fakt, że propozycje polskie są zarazem żądaniami setek milionów ludzi, demaskuje jedynie swoje wrogie narodom oblicze. Wroga narodom polityka amerykańskich imperialistów w ONZ mobilizuje niezliczone rzesze obrońców pokoju do wzmożenia wysiłków w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, w walce o uczynienie z ONZ organizacji rzeczywiście służącej interesom pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

Rząd brytyjski działa na szkodę interesów Polski Ludowej

Stanowczy protest Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL

WARSZAWA, 24. 2.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 23. 2. 1953 r. do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę, którą z nieznacznymi skrótami podajemy poniżej.

W szeregu procesów agentur obcych wywiadów w Polsce oraz w oświadczeniach, złożonych ostatnio wobec władz polskich przez byłych przywódców nielegalnej organizacji dywersyjno - szpiegowskiej WIN, udowodniony został, poza kierowniczą rolą amerykańskiego wywiadu, również udział brytyjskiego wywiadu wojskowego w przygotowaniu i realizacji wrogiej działalności tych agentur. Ujawniono też, że głównym źródłem finansowania niektórych z tych organizacji, jak np. organizacji dywersyjnej w Wojsku Polskim z Tatarem i Kirchmayerem na czele, których proces odbył się w roku 1951, były wielomilionowe fundusze, stanowiące prawowitą własność rządu polskiego, ukryte przed nim przez przebywających w Anglii emigrantów z Polski przy aktywnej pomocy rządu brytyjskiego.

Rząd polski przedstawiał rządowi brytyjskiemu wielokrotnie dokumenty i inne dowody świadczące o tym, że byli generałowie i pułkownicy oraz skompromitowani politycy spośród polskich kół emigracyjnych rozgrabiają mienie polskie, że pieniądze zdobyte w nieuczciwy sposób lub wprost wydarte prostym żołnierzom w czasie wojny obracają na osobisty użytek, że wreszcie obracają te zasoby na akcje dywersji, sabotażu i szpiegostwa przeciw Polsce. Rząd polski podkreślał również, że działalność ta spotyka się nie tylko z tolerancją, ale nawet z aktywnym poparciem władz brytyjskich.

W sprawach dotyczących polskiego majątku, zagrabionego przez różne grupy emigranckie lub zablokowanego przez brytyjskie władze, rząd brytyjski, całkowicie lekceważąc swe zobowiązania, wręcz odmawiał zwrotu tego majątku lub też zasłaniał się trudnościami formalno-prawnymi. Fakty takiego postępowania rządu brytyjskiego są zresztą znane — a lista ich jest zbyt długa, by ją na tym miejscu ponownie przytaczać.

Tendencyjny wyrok sądu londyńskiego

Listę tę powiększył ostatnio nowy jaskrawy wypadek naruszenia przez rząd brytyjski zobowiązań wobec Polski, świadczący o wyraźnej i oczywistej złej woli tego rządu.

W dniach 13 — 15 stycznia 1953 r. toczyła się przed sądem w Londynie rozprawa z powództwa tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów" przeciwko brytyjskiemu ministerstwu wojny o tzw. fundusze społeczne, gospodarcze i kulturalne jednostek II korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. W wyniku tego procesu sąd przyznał temu Stowarzyszeniu całą sumę powództwa, wynoszącą 231,179 funtów, 8 s.

Fundusze te stanowią pozostałość znacznych sum, powstałych w okresie wojennym ze składek, potrąceń, dochodów z kantyn żołnierskich oraz z imprez i w całości pochodzą z żołdu żołnierzy II korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych.

Żołnierzy tych zapewniano w swoim czasie, że pieniądze w ten sposób zebrane będą przeznaczone na poprawę bytu żołnierzy i ich rodzin i Polaków uwolnionych z niewoli lub pracy przymusowej oraz na zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

Z chwilą zakończenia wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim, fundusze te powinny były być użyte dla celów pomocy przy powrocie do życia cywilnego byłych żołnierzy polskich II korpusu pod dowództwem brytyjskim. Jednakże z winy rządu brytyjskiego, który ponosi odpowiedzialność za te fundusze, poważna ich część została już dawniej rozgrabiona przez różne kliki emigranckie, a jedynie sumy, o które toczyła się obecnie sprawa, zostały zablokowane przez rząd brytyjski.

Tzw. „Stowarzyszenie Polskich Kombatantów" — ośrodkiem dywersji

Jest rzeczą powszechnie znaną, że pod firmą „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów", będącego stroną we wspomnianym wyżej procesie, kryje się grupa zdrajców narodu polskiego z Andersem, Sosnkowskim, Kopańskim i Borem-Komorowskim na czele, nie reprezentująca bynajmniej masy b. polskich żołnierzy, którzy bądź od dawna powrócili do Polski, bądź tułają się po całym świecie, oszukani i zdradzeni przez swych dawnych przywódców. Trzeba przypomnieć też, że wielu prowodyrów Stowarzyszenia zostało pozbawionych obywatelstwa polskiego na skutek ich wrogiej antypolskiej działalności.

Ci i inni kierownicy „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów", szermujący obłudnie frazesami o opiece nad interesami b. żołnierzy polskich, prowadzą w rzeczywistości szeroko zakrojoną i rozgałęzioną w wielu krajach akcję organizowania dywersji, sabotażu i szpiegostwa przeciwko Polsce Ludowej.

Organizacja ta prowadzi coraz intensywniejszą działalność, zmierzającą do utworzenia oddziałów wojskowych, które w charakterze amerykańskich landsknechtów miałyby spełniać rolę mięsa armatniego obok reaktywowanego przez hitlerowskich generałów Wehrmachtu w wojnie przeciwko Polsce, w wojnie, do której Anders i jemu podobni otwarcie nawołują.

Nota przytacza przykłady takiej działalności. Znamienny jest fakt, że mimo braku poparcia dla Stowarzyszenia w jego działalności ze strony ogółu polskich emigrantów, władze brytyjskie, zarówno cywilne, jak i wojskowe, współpracują z tym Stowarzyszeniem. Potwierdził to nawet prezes oddziału „Wielka Brytania" na posiedzeniu rady SPK w lipcu ub. r. stwierdzając: „Choć to brzmi jak paradoks, to jednak władze angielskie na tej wyspie bardziej doceniają znaczenie i rolę SPK niż Polacy, stroniący od naszej organizacji". Warto wspomnieć, że liczba rzeczywistych członków SPK jest nieznaczna i stale maleje.

Fakty te są doskonale znane rządowi brytyjskiemu. Tym niemniej to właśnie Stowarzyszenie cieszyło się poparciem rządu brytyjskiego, który wybrał je jako rzekomego spadkobiercę funduszów żołnierskich i po wielu latach, w wyniku rokowań z tą organizacją, doprowadził do wystąpienia przez nią do sądu z bezprawnymi i nieumotywowanymi roszczeniami o przekazanie pozostałości funduszów żołnierskich, zebranych w czasie wojny.

Rząd brytyjski pogwałcił swe zobowiązania

W związku z tym należy przypomnieć, że rząd brytyjski zobowiązany był w świetle zarówno umowy poczdamskiej, polsko - brytyjskiej umowy finansowej z 1946 r. jak i zobowiązania, wyrażonego w nocie ambasadora brytyjskiego do ambasadora polskiego w Rzymie z dnia 26 sierpnia 1947 roku do zwrotu rządowi polskiemu przynajmniej tej części funduszów administracyjnych, kulturalnych i społecznych, która przypaść powinna tym b. żołnierzom II korpusu, którzy powrócili do Polski.

Odpowiedni ustęp noty ambasadora brytyjskiego w Rzymie brzmi jak następuje:

„Ponieważ znaczna część byłych członków II korpusu polskiego w międzyczasie powróciła do Polski, rząd jego Królewskiej Mości uznaje za słuszne, aby na ich rzecz proporcjonalna część została wypłacona rządowi polskiemu. Część ta zostanie obliczona na podstawie liczby repatriowanych z wzięciem pod uwagę czasu ich służby". Przekazana wówczas rządowi polskiemu część funduszów społecznych została określona jako zaliczka i jako taka została przez rząd polski przyjęta i pokwitowana.

Nota stwierdza, że zasada ta znalazła także potwierdzenie w szeregu rozmów i pism, wymienionych przez placówki polskie z brytyjskim Ministerstwem Wojny i Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz w oświadczeniach członków rządu brytyjskiego w parlamencie, aż po rok 1949, kiedy to rząd brytyjski począł zasłaniać się koniecznością potwierdzenia tej zasady przez sąd i bezprawnie zablokował fundusze. Rząd brytyjski w wyniku zaciągniętych zobowiązań był odpowiedzialny bezpośrednio wobec rządu polskiego za właściwe zabezpieczenie i przekazanie mienia polskiego. Jednakże późniejsze postępowanie rządu brytyjskiego świadczy o tym, że zasłanianie się przez szereg lat jurysdykcją sądu stanowiło tylko wygodny wybieg dla uchylania się od wykonania swych zobowiązań.

Nota stwierdza dalej, że rząd brytyjski nie zawiadomił w ogóle rządu polskiego o mającej się odbyć rozprawie sądowej. Jak wynika z jej przebiegu, rząd brytyjski nie tylko nie przedstawił sądowi dowodów, które posiadał w swym ręku, a które w pełni uzasadniłyby oddalenie bezpodstawnych pretensji tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów", nie tylko nie przedstawił sądowi zasad sprawiedliwego podziału, co do którego zaciągnął zobowiązania wobec rządu polskiego, ale nawet nie wyraził najmniejszego sprzeciwu wobec wyroku, przyznającego całą sumę roszczenia grupie ludzi, kryjących się pod nazwą „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów", ludzi, od lat okradających b. polskich żołnierzy i prowadzących wrogą działalność przeciwko Polsce.

Takie postępowanie rządu brytyjskiego świadczy o tym, że świadomie pogwałcił on swe zobowiązania wobec rządu polskiego, że działał na szkodę interesów polskich, zatajając przed sądem roszczenia rządu polskiego, które były mu dokładnie znane.

Nota stwierdza następnie, że rząd polski porusza ten aspekt sprawy tylko dla zobrazowania metod postępowania rządu brytyjskiego, gdyż jak to wiele razy zostało stwierdzone, rząd brytyjski ponosi bezpośrednią odpowiedzialność międzynarodową z tytułu swych zobowiązań wobec rządu polskiego i sąd brytyjski w odniesieniu do sprawy tych funduszów jest, w myśl obowiązujących zasad prawa międzynarodowego, w zupełności pozbawiony kompetencji.

Wyraz antypolskiej polityki władz angielskich

Całe postępowanie rządu brytyjskiego w tej sprawie świadczy o tym, że rząd ten, pomimo wielokrotnych protestów rządu polskiego, kontynuuje finansowanie działalności dywersyjno - szpiegowskiej i sabotażowej, skierowanej przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez zorganizowane grupy zdrajców Polski.

W ten sposób rząd brytyjski popiera jednocześnie nie tylko propagandę wojenną, szerzoną przez emigracyjnych awanturników, lecz i prowadzone przez nich przygotowania wojskowe, będące częścią wojennych planów paktu atlantyckiego, działającego pod egidą Stanów Zjednoczonych Ameryki i odsłaniającego z każdym dniem coraz bardziej cynicznie swe agresywne i awanturnicze oblicze.

Rząd polski stanowczo protestuje przeciwko finansowaniu przez rząd brytyjski tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów", jak i innych podobnych organizacji emigracyjnych, oraz przeciwko popieraniu wrogich Polsce organizacji dywersyjno - szpiegowskich, pozostających głównie na usługach wywiadu amerykańskiego, mających siedzibę w Wielkiej Brytanii.

Rząd polski domaga się niezwłocznego podjęcia należytych kroków dla uchylenia skutków wyroku sądowego w sprawie funduszów społecznych i przekazania kwoty należnej b. żołnierzom polskim, którzy powrócili do Polski, rządowi polskiemu na ich rzecz.

Rząd polski czyni odpowiedzialnym rząd brytyjski za działanie w złej wierze na szkodę Polski i jej obywateli, za złamanie podjętych przez się zobowiązań, za pogwałcenie zasad słuszności i prawa i za skutki, jakie mogą z tej działalności wyniknąć.

Rząd polski zastrzega sobie jednocześnie prawo dalszego dochodzenia swych roszczeń.

Księża ziemi szczecińskiej z uznaniem witają dekret Rady Państwa

SZCZECIN, 24. 2.

W Szczecinie obradowała ostatnio Okręgowa Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na posiedzeniu omówiono dekret Rady Państwa z dnia 9 lutego o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. Po referacie ks. mgr Kulikowskiego i ożywionej dyskusji, w której wypowiadało się kilku księży, uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której m. in. czytamy:

„Z zadowoleniem i pełnym uznaniem przyjmujemy wraz z całym społeczeństwem dekret Rady Państwa z dnia 9 lutego br. o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. Uważamy, że postanowienia dekretu zapobiegną możliwościom nadużywania przez elementy wrogie Polsce Ludowej stanowisk duchownych dla działalności szkodliwej dla naszej ojczyzny. Przyjmujemy dekret jako jeszcze jeden krok rządu ludowego w kierunku realizowania porozumienia między rządem a episkopatem przez całe duchowieństwo w duchu pełnej wolności sumienia oraz dla pożytku kościoła i ludowej naszej ojczyzny".

W dalszej części rezolucji księża ziemi szczecińskiej stwierdzają, iż ze wszech miar dążyć będą do eliminowania z życia społecznego wrogów ojczyzny, bez względu na stanowiska, jakie zajmują i bez względu na ich przynależność społeczną, religijną i polityczną.

Amerykańscy oficerowie potwierdzają fakt stosowania przez USA broni bakteriologicznej w Korei

PEKIN, 24. 2.

Dwaj oficerowie lotnictwa amerykańskiej marynarki wojennej — pułkownik Frank Schwalbe i major Roy Bley, wzięci do niewoli w lipcu 1952 roku, złożyli zeznania potwierdzające fakt, że sztab amerykańskich sił zbrojnych wydał w końcu 1951 roku wojskom USA na Dalekim Wschodzie rozkaz *przystąpienia do* planowej wojny bakteriologicznej.

Pułkownik Frank Schwalbe zeznał m. in., że ciężkie bombowce typu „B-29", startujące z lotnisk na wyspie Okinava i z innych lotnisk, zaczęły zrzucać poczynając od listopada 1951 r. na obszar Korei północnej specjalne bomby i zbiorniki z owadami zakażonymi zarazkami chorobotwórczymi.

Od stycznia 1952 r. również lotnictwo marynarki USA zostało zaopatrzone w bomby bakteriologiczne i zaczęło bombardować obszar Korei północnej tymi bombami.

Lotnictwo marynarki otrzymało rozkaz intensywnego bombardowania bombami bakteriologicznymi miast Sinandżu i Kunuri oraz okręgów wiejskich położonych wokół tych miast. Chodziło przede wszystkim o stworzenie „strefy chorób zakaźnych" między tymi miastami a frontem.

Amerykanie wydali bandytom lisynmanowskim 38 tys. jeńców wojennych

PEKIN, 24. 2.

W październiku roku ubiegłego Amerykanie przekazali potajemnie bandytom lisynmanowskim pod pretekstem „zwolnienia", 11 tysięcy jeńców wojennych, których zmusili do służby jako mięso armatnie w armii lisynmanowskiej. Opowiedzieli o tym jeńcy, którzy zostali przemocą wcieleni do armii lisynmanowskiej, a ostatnio wzięci do niewoli przez oddziały koreańskie i chińskie. Stwierdzili oni, że wydanie bandom lisynmanowskim 11 tysięcy jeńców nastąpiło właśnie w chwili, kiedy Amerykanie z premedytacją zerwali rokowania rozejmowe w Korei.

Fakt, że prócz wyżej wymienionych 11 tysięcy jeńców, Amerykanie już w lipcu 1952 roku oddali w ręce bandytów lisynmanowskich 27 tysięcy jeńców, świadczy, że co najmniej 38 tysięcy jeńców użyto jako mięso armatnie dla Amerykanów.

Świat w ciągu doby

KATASTROFA AMERYKAŃSKICH MYŚLIWCÓW ODRZUTOWYCH

Dnia 22 lutego w drodze do Europy zachodniej przez Grenlandię uległy katastrofie 3 amerykańskie myśliwce odrzutowe, czwarty myśliwiec zaginął.

BURZA NAD DANIĄ

Nad Danią przeszła silna burza, która spowodowała milionowe straty. Szczególnie wielkie szkody wyrządziła burza w Kopenhadze i na półwyspie Jutlandzkim.

ARESZTOWANIA W IRANIE

Jak donoszą dzienniki „Kelhan" i „Bahtare Emruz", liczba aresztowanych w ostatnich dwóch dniach w Teheranie za kolportowanie ulotek i udział w improwizowanych wiecach młodzieży postępowej z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z reżimem kolonialnym sięga 200 osób.

PENTAGON ODWOŁUJE SMITHA Z KOREI

Ministerstwo wojny USA podało do wiadomości, że dowódca VII dywizji amerykańskiej w Korei, generał Smith, któremu powierzono przeprowadzenie w dniu 25 stycznia „pokazowej operacji" na froncie koreańskim, zostanie w najbliższym czasie odwołany z Korei, ponieważ operacja ta zakończyła się sromotną klęską oddziałów VII dywizji amerykańskiej.

FASZYSTOWSKA OŚ BELGRAD — ATENY — ANKARA

Na rozkaz imperialistów amerykańskich, faszystowskie kliki Belgradu, Aten i Ankary śpieszą zawrzeć agresywny sojusz. Jak podaje agencja France Presse, dyplomaci tych trzech krajów zebrani w Atenach zredagowali projekt układu między Jugosławią, Grecją i Turcją. Podpisanie układu nastąpi w Ankarze.

PROCES SZPIEGÓW W ALBANII

W Tiranie toczy się proces grupy szpiegów i dywersantów, którzy pozostawali na służbie wywiadu angielskiego, jugosłowiańskiego i greckiego.

Oskarżony Babiusza zeznał, że dnia 13 czerwca ub. r. został wraz z innymi szpiegami przerzucony przez oficerów titowskiego UDB na terytorium Albanii dla zbierania materiałów stanowiących tajemnicę państwową, mordowania członków Albańskiej Partii Pracy i pracowników aparatu państwowego, terroryzowania ludności itd.

FARSA WYBORCZA W AUSTRII

Dnia 22 bm. odbyły się w Austrii wybory do parlamentu i do landtagów Styrii, Karyntii i Burgenlandu. Przygotowania do wyborów odbywały się w warunkach terroru i rozwydrzonej kampanii oszczerstw przeciwko siłom postępowym, zjednoczonym w „Austriackiej Opozycji Ludowej".

* * *

Nieoficjalne wyniki wyborów w Austrii przedstawiają się następująco: Austriacka Partia Ludowa otrzymała 74 mandaty, Austriacka Partia Socjalistyczna — 73, neofaszystowski „Związek Niezależnych" — 14 i „Austriacka Opozycja Ludowa" — 4 mandaty.

ROZKAZ KLEMENTA GOTTWALDA

Prezydent Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klement Gottwald, wydał jako najwyższy zwierzchnik milicji ludowej rozkaz z okazji 5 rocznicy zwycięstwa czechosłowackich mas pracujących nad rodzimą reakcją.

MARSZ WYDARZEŃ

Francuzi mają ich dość

Reakcyjny dziennik amerykański „New York Herald Tribune", zastanawiając się w obszernym artykule nad pytaniem: „Dlaczego Francuzi są tak źle usposobieni względem USA?", przytacza następujące rozważania swego korespondenta paryskiego.

„W restauracji i kawiarni można dziś spotkać Francuzów, bynajmniej nie komunistów, którzy przy szklance wina rozprawiają o „amerykańskiej okupacji"... Amerykanie zauważyli, że ich francuscy przyjaciele z coraz większą irytacją wyliczają zarzuty przeciwko amerykańskim przywódcom z powodu ich błędnej lub wrogiej polityki wobec Francji".

Jeden z tych najpoważniejszych zarzutów — pisze dalej korespondent — polega na tym, że Amerykanie głoszą niesłuszną tezę o rzekomym „niebezpieczeństwie ze strony w Związku Radzieckiego" i w wyniku takiego poglądu „niepotrzebnie remilitaryzują Niemcy zachodnie". Francuzi buntują się nie tylko przeciwko politycznej i gospodarczej, lecz również przeciw „kulturalnej" ekspansji USA i widzą w niej zamach na cywilizację europejską.

Podkreślając, że Francuzi z niechęcią i sceptycyzmem przypatrują się szalejącej w USA histerii antykomunistycznej i wojennej, korespondent „New York Herald Tribune" usiłuje przekonać czytelników, że mimo wszystko fala nastrojów antyamerykańskich we Francji nie osiągnęła dotychczas takiego nasilenia, jak np. w r. 1926, kiedy to USA zażądały spłaty długów wojennych od Francji, bolejącej *jeszcze nad* stratą 1,2 miliona ludzi i zniszczeniem północnych departamentów. „W tym okresie — pisze korespondent — autokary, wiozące amerykańskich turystów, obrzucano kamieniami, a na ulicach Paryża zdarzały się wypadki, że pluto w twarz przechodzącym Amerykanom".

Charakterystyczne wywody nie podejrzanego w danym razie świadka — korespondenta „New York Herald Tribune" kończą się następującym zwrotem: „Widzi pan napis: „Ami, go home" po raz pierwszy i śmieje się pan — powiedział mi pewien Francuz — i ogląda pan ten napis dziesięć czy więcej razy i zaczyna pan wierzyć w jego słuszność".

Rzeczywiście, sytuacja we Francji nie usposabia dziś Amerykanów bynajmniej do śmiechu... Ale trzeba dodać, że naród francuski — w walce przeciwko imperialistycznej okupacji i awanturom wojennym — posługuje się obecnie znacznie skuteczniejszymi środkami niż obrzucanie kamieniami amerykańskich turystów. I te środki, będące wyrazem woli ogromnej większości narodu francuskiego, z pewnością nie zawiodą.

Przywileje dla zbrodniarzy

Parę tygodni temu z więzienia w Norwegii zbiegli dwaj hitlerowscy zbrodniarze wojenni, skazani na dożywotnie zamknięcie. Ucieczkę zorganizowali norwescy quislingowcy przy pomocy szwedzkich i duńskich faszystów. Poprzez morza, góry, rzeki gestapowcy Seuffert i Morio dotarli „szczęśliwie" do Trizonii i ulokowali się w miejscowości Hoepfingen w Badenii.

Zarząd gminy, opanowany przez neohitlerowców, obawiając się o dalsze losy zbrodniarzy, wystąpił do władz bońskich z prośbą o niewydawanie ich w ręce rządu norweskiego, gdyby ten rząd wystąpił z takim żądaniem. Na depeszę zarządu gminy Hoepfingen boński „minister sprawiedliwości" odpowiedział, że „prawne podstawy do wydania Seufferta i Morio nie istnieją w myśl par. 16 konstytucji zachodnio - niemieckiej". — Paragraf ten głosi: „Obywatele niemieccy nie mogą być wydawani innym państwom... Zbiegowie polityczni korzystają w Republice Federalnej z prawa azylu".

Norweski minister sprawiedliwości, zapytany przez dziennikarzy, czy rząd Norwegii będzie się domagał wydania gestapowskich zbirów, wyjaśnił, że „w obecnej sytuacji tego rodzaju żądanie wydaje się być bezprzedmiotowe". Istotnie — „obecną sytuację" w Niemczech zachodnich charakteryzuje fakt, że zbrodniarze wojenni wszelkich kategorii cieszą się szczególnymi względami kliki Adenauera oraz jej anglo-amerykańskich protektorów. Szkoda więc czasu i atłasu na stawianie żądań ekstradycyjnych, które i tak nie będą spełnione.

B.

Kapitaliści włoscy wyrzucają na bruk tysiące robotników

Strajki protestacyjne obejmują cały kraj

RZYM, 24. 2.

Jak donosi dziennik „Unita", dnia 20 lutego robotnicy zakładów budowy maszyn w Nawarze proklamowali dwugodzinny strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy przez towarzystwo „Sant Andrea" 850 robotników.

Kilkugodzinny strajk przeprowadzili również robotnicy zakładów metalurgicznych w Sestro - Ponento (prowincja Genua), protestując przeciwko decyzji zamknięcia trzech fabryk.

W zakładach metalurgicznych „Ilva" w Piombino odbył się 48 godzinny strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy 8 działaczy związkowych, którzy stali na czele strajku, ogłoszonego w związku z faszystowskim projektem „reformy" systemu wyborczego. W strajku uczestniczyło 97,2 procent załogi.

Solidaryzując się z robotnikami zakładów metalurgicznych „Ilva", uczniowie szkół technicznych i przemysłowych przerwali naukę.

* * *

Jak podaje prasa włoska, przedstawiciele Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Hutniczego udali się do ministra przemysłu Campilliego, by poinformować go o krytycznej sytuacji powstałej w hutnictwie po wejściu w życie tzw. „planu Schumana".

Delegaci stwierdzili m. in., iż zapowiedziano już zwolnienie z pracy 7 tysięcy robotników.

W głównym hallu ONZ została odsłonięta statua Zeusa, ofiarowana ONZ przez rząd grecki. Według anegdoty, krążącej w kołach ONZ — znakomicie oddającej panującą tu atmosferę — rząd grecki miał początkowo zamiar ofiarować ONZ statuę słynnej Wenus z Milo. Projekt ten jednak upadł... ze względu na niemożność pobrania od Wenus milońskiej odcisków palców.

Nie nadaje się

Wyjazd delegacji polskiej na obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WARSZAWA, 24. 2.

Dnia 23 bm. w późnych godzinach wieczornych opuściła Warszawę delegacja polska, udając się do Wiednia na obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz i sekretarz CRZZ — Zygmunt Kratko.

Obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ poświęcone będą m. in. omówieniu zadań i metod działalności związków zawodowych w zakresie jednoczenia mas pracujących do walki przeciwko bezrobociu i o prawa związkowe.

Na porządku obrad znajdzie się również sprawa zwołania III Kongresu ŚFZZ.

Aby wszystkie zakłady wykonywały plany

Braterska pomoc

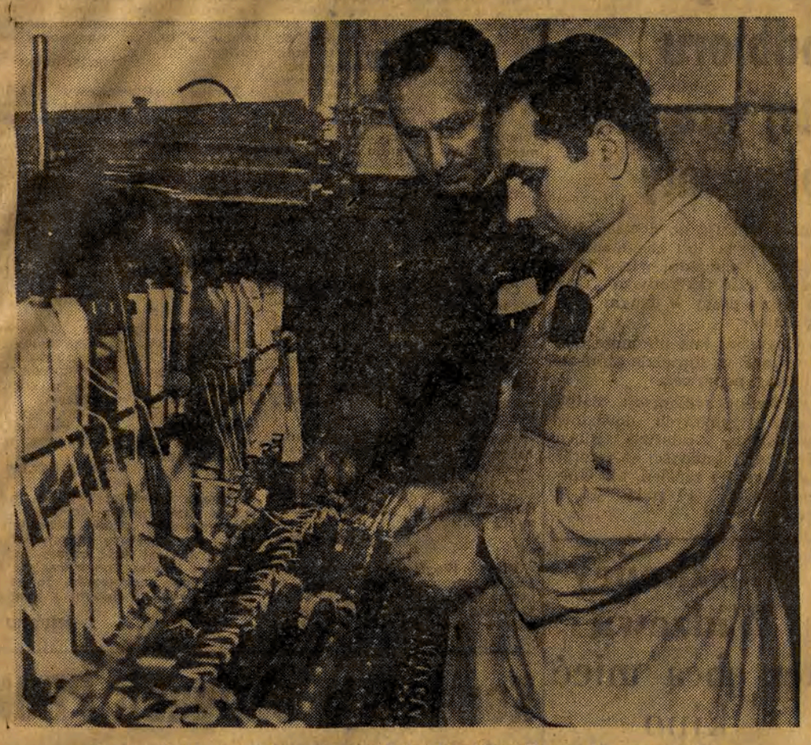

Kierownik Marian Morawski i majster Stanisław Komorski z przędzalni ZPB im. Marchlewskiego, w Zakładach im. Harnama.
Fot. — Maks Szarfharc

Realizując wskazania towarzysza Bieruta, średni i wyższy dozór techniczny ZPB im. Marchlewskiego postanowił przyjść z pomocą załodze przędzalni ZPB im. Harnama. Kilkunastu majstrów, salowych i kierowników, po przepracowanej zmianie u siebie, udaje się codziennie do Zakładów im. Harnama, aby wspólnie z tamtejszym personelem technicznym usuwać braki osłabiające tempo produkcji i utrudniające osiągnięcie planowanej wydajności pracy.

* * *

Koniec rannej zmiany. Dziedziniec fabryczny ZPB im. Marchlewskiego zapełnia się tłumem robotnic i robotników. Grupa majstrów i salowych również kieruje się ku wyjściu na ulicę, aby potem udać się w kierunku przędzalni ZPB im. Harnama. Idąc rozmawiają o tym, co widzieli tam wczoraj, dzielą się uwagami i spostrzeżeniami, wskazują na braki, które należałoby bezwzględnie usunąć.

— Prządki skarżą się na wielką zrywność na maszynach — mówi niezwykle ruchliwy tow. Morawski. — Ale jak się ma nie rwać, skoro obrączniaki czyszczone są tylko od przypadku do przypadku i nie prowadzi się żadnej kontroli czyszczenia maszyn.

— A czy wiecie, że u nich praca czyściarzy nie jest zakordowana?—wtrąca swe spostrzeżenie tow. Gonicki. — A przecież akord zwiększa zainteresowanie robotników pracą.

— Trzeba więc wystąpić z propozycją wprowadzenia akordu — dorzuca majster Marszał. — Wtedy na pewno wszystkie maszyny utrzymane będą w porządku.

Zaraz po przybyciu do przędzalni ZPB im. Harnama ekipa natknęła się na ubraną już do wyjścia i ogromnie czymś zirytowaną robotnicę.

— Nie będę tak dłużej pracować. pójdę do domu, maszyna wcale nie idzie — mówiła prządka Krystyna Stryczek do kierownika zmianowego. Moja poprzedniczka zrobiła zaledwie 20 kg prządzy, ja wyprodukowałam wczoraj niewiele więcej, a przecież był czas, gdyśmy robiły ponad 70 kg.

Do prządki podszedł tow. Morawski, kierownik przędzalni ZPB im. Marchlewskiego. Po krótkiej rozmowie wraz z całą grupą udali się do jej maszyn. Przeprowadzono chronometraż. Wykazał on aż 420 zrywów na 1.000 wrzecionogodzin. Zrozumiałe, że przy tak wielkiej zrywności prządce rzeczywiście trudno było pracować. Jakie były tego przyczyny? Zanieczyszczenie maszyny i nieplanowe obroty. Zmieniono więc średnicę koła napędowego i już następny chronometraż wykazał, że zrywność zmniejszyła się o 50 proc. Prządka tego dnia wykonała swoją bazę.

— Gdyby nasi majstrowie tak troszczyli się o maszyny, jak wy to robicie, to człowiek miałby większą ochotę do pracy — dziękowała prządka „obcym" majstrom.

A „obcy" majstrowie i salowi pracowali bez chwili wytchnienia. Przede wszystkim „przestalowywali" maszyny w zależności od długości włókna. Jedna grupa pracowała na obrączniakach, druga na wrzeciennicach i ciągarkach, a trzecia na zgrzeblarkach. Dawali przy tym majstrom i brygadzistom z ZPB im. Harnama cenne rady — jak powinni pracować i co robić. Nie szczędzili również ostrej krytyki, aby w ten sposób lepiej zmobilizować do usuwania istniejących braków.

* * *

— Widzicie — zwraca się ucieszony majster Pantachowicz do otaczających go towarzyszy — po „stalowaniu" runo na zgrzeblarkach ma teraz znacznie mniej „kaszy". Zobaczycie, że zaraz niedoprzędu będzie lepszy, że zmniejszy się zrywność na następnych maszynach.

— W oddziale przygotowawczym jest źle dlatego, że plany nie zostały doprowadzone do maszyn i pracuje się tutaj na ślepo — stwierdza tow. Gonicki. Prządki w ogóle nie wiedzą, co to jest premiowo-progresywny system płac, nic ich nie obchodzi to, że wrzeciennice cienkie i obrączniaki odczuwają brak niedoprzędu. Fakt ten potwierdza tow. Dobski, potwierdzają go prządki.

Zespół majstrów, salowych i kierowników z ZPB im. Marchlewskiego, który z własnej inicjatywy postanowił pomóc załodze i kierownictwu przędzalni ZPB im. Harnama w pokonaniu występujących tam niedociągnięć, pracuje ofiarnie i z zapałem. Uczy załogę i personel techniczny lepszych metod pracy, ostro krytykuje i wytyka zło istniejące w przędzalni, a więc niedostateczną dyscyplinę pracy wśród robotnic i robotników, brak troski o człowieka i maszyny ze strony majstrów. Wszystkie te uwagi przyjmowane są przez robotników i dozór techniczny przędzalni ZPB im. Harnama z prawdziwą wdzięcznością. Dyrekcja, kierownictwo techniczne i polityczne Zakładów im. Harnama, korzystając z pomocy ofiarowanej im przez bratnie zakłady, winny jak najszybciej doprowadzić do tego, aby wszystkie przeszkody hamujące produkcję zostały jak najprędzej usunięte, aby cały zakład wykonywał swe plany rytmicznie i z nadwyżką.

M. S.

Z ukosa

Bajka o Czarnych Ludach czyli o zakutych biurokratach

Spokojnie żyły sobie krasnoludki w przedszkolu Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych. W pałacu ich, przy ul. Czerwonej, przestronnie było i słonecznie, a ogród, w którym i bzy kwitły i jaśminy pachniały, pozwalał baraszkować na świeżym powietrzu i lepić babki z piasku.

Pewnego jednak dnia, a było to w roku 1949, przyszli ludzie i usunęli siatkę, którą ogród oddzielony był od ulicy. Ludziom tym kazano poszerzyć chodnik. Zwinęli siatkę i pozostawili w ogrodzie.

Krasnoludki poskarżyły się swemu księciu Socjalnemu. Ten zagrzmiał, za telefon chwycił i zadzwonił do tzw. Zarządu Nieruchomości, który już wtedy był jaskinią Czarnych Ludów. Czarne Ludy obiecały, że za kilka dni siatkę z powrotem założą.

Kiedy jednak siatki nie zakładano, a był to już rok 1950, książe Socjalny udał się do jaskini Czarnych Ludów. Przypomniał im, że obiecali siatkę założyć. Na kolana padł i błagał, by zlitowały się nad biednymi krasnoludkami. Powiedziały — że zlitują się.

Jednak nie dotrzymały słowa. A krasnoludki nie mogły już korzystać z ogrodu, bo po ulicach jeździły złe tramwaje, na pochylniach i zjeżdżalniach uwijały się istoty znacznie silniejsze od krasnoludków, aż trawa uschła z rozpaczy i bzy przestały kwitnąć.

Przyszedł rok 1951. Książe Socjalny I ustąpił, a na jego tron wstąpił energiczny Socjalny II. Teraz on rozpoczął walkę z Czarnymi Ludami.

Pęczniał skarbiec od pism, wysyłanych do Prezydium Rady Narodowej, Centralnego Zarządu, związków zawodowych itd., itd. Czarne Ludy były jednak silniejsze. Milczały jak zaklęte, a z ogródka został tylko śmietnik i kilka suchotniczych drzewek.

Nastąpił rok 1952. Socjalny II w dalszym ciągu stosował taktykę pism, przeplatanych osobistymi interwencjami. Wreszcie...

Wreszcie w marcu tego roku Czarne Ludy przysłały robotników. Ci zmierzyli teren i powiedzieli, że, gdy słońce będzie cieplej grzało — postawią ogrodzenie. Ale na tym się skończyło.

Wreszcie Socjalny II wpadł w gniew. Zebrał delegację opiekunów krasnoludków i powędrował do Prezydium Rady Narodowej Przewodniczący obiecał przełamać opór Czarnych Ludów.

I rzeczywiście. Po raz pierwszy Czarne Ludy odpowiedziały. Przysłały krasnoludkom pismo, że ogrodu nie ogrodzą, bo... brak funduszów.

Wysłano wtedy pismo do Prezydium Rady Narodowej. Ale widać złe siły Czarnych Ludów są ogromne, gdyż minął już trzeci miesiąc, a odpowiedzi na to pismo krasnoludki nie mogą dostać.

I co teraz mają biedne robić? Szukać Czarnoksiężnika, który da łupnia Czarnym Ludom, czyli zakutym biurokratom?

JU.

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY NOWE REZERWY

CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

34 dzień

Członkowie partii winni świecić przykładem

Wiktoria Kawczyńska
sekr. oddziałowej organizacji partyjnej oddział „Centrala" w ZPW im. Łukasińskiego.

ZPW im. Łukasińskiego, a między innymi i oddział „Centrala", w toku ubiegłym nie wykonywały planów produkcyjnych. Jedną z przyczyn takiego stanu było bumelanctwo, łazikostwo, jakie panowało w zakładzie. Ani kierownictwo organizacji partyjnej ani kierownictwo zakładu zbytnio się tym stanem rzeczy nie przejmowało. Niewykonywanie planów zwalano najczęściej na tzw. „przyczyny obiektywne".

Wraz z nowym rokiem 1953 stan ten uległ zmianie. Dokonane zostały zmiany w trzonie kierownictwa zakładu, nastąpiły również zmiany w kierownictwie organizacji partyjnej. Zostałam sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej zmiany pierwszej w oddziale „Centrala". Pracę trzeba było zacząć przede wszystkim od uaktywnienia wszystkich członków partii. Na każdej odprawie organizatorów grup partyjnych, agitatorów, stawialiśmy zadanie: członek partii winien przodować w pracy, aby swą postawą oddziaływać na bezpartyjnych. Podkreślaliśmy, że na członkach partii ciąży odpowiedzialność za wychowywanie i mobilizowanie załogi do wykonywania zadań produkcyjnych.

Systematyczne rozmowy, jakie zaczęli przeprowadzać członkowie partii z bezpartyjnymi, dały pożądane rezultaty. Z dnia na dzień wzrastało zainteresowanie bezpartyjnych walką o wykonywanie zadań produkcyjnych. Zmniejszyła się znacznie absencja, wzrosło zainteresowanie zagadnieniem pełnego wykorzystania ośmiogodzinnego dnia roboczego, wykonywania baz produkcyjnych. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że dzięki pracy politycznej zmieniła się nasza załoga. Pracują przecież ci sami ludzie, a jednak plan w styczniu br. został wykonany, wykonywany jest również w miesiącu lutym.

Szczególnie dużo inicjatywy w walce o wykrywanie nowych rezerw, w walce o wykonywanie planów wykazują członkowie partii w oddziale przędzalni „Centrala". Oni pierwsi zaczęli stosować w pracy system Żandarowej, przechodzą na wielowarsztatowość. Wpływa to mobilizująco na bezpartyjnych, którzy podążają za ich przykładem.

Czy jednak już wszystko uczyniliśmy, aby zostały pokonane trudności, z którymi zakład nasz borykał się przez szereg miesięcy ubiegłego roku?

Śledząc przebieg narady korespondencyjnej na łamach „Głosu Robotniczego" pod tytułem: „Ujawniamy nowe rezerwy — codziennie wykonujemy plan", widzimy, że jeszcze wiele jest u nas do zrobienia. Przede wszystkim, jeszcze nie tak jak trzeba pracuję cały nasz aparat techniczny. Choć na ogół majstrowie znają swoje zadania, to są jednak jeszcze i tacy, którzy myślą, że wystarczy dobrze reperować maszyny, a sprawa wychowywania załogi ich nie interesuje. W tym wypadku trzeba przyznać samokrytycznie, że nasza organizacja oddziałowa jeszcze mało zrobiła, aby wychować naszych majstrów w duchu troski nie tylko o maszynę, ale o żywego człowieka. Dlatego też zagadnienie wychowywania majstrów jest w tej chwili najważniejszym naszym zadaniem.

Praca polityczno - wychowawcza wśród załogi, to jeden z decydujących czynników w walce o ciągłe wykrywanie nowych rezerw, w walce o wykonywanie planów produkcyjnych i dlatego praca naszej organizacji musi iść całkowicie po tej linii.

Nie wykorzystane rezerwy produkcyjne

Nakazem 1953 roku, 4-go roku Planu 6-letniego, jest — lepiej i pełniej wykorzystywać wszystkie rezerwy produkcyjne. Nakaz ten jest podyktowany koniecznością zwiększenia wydajności, koniecznością stworzenia najodpowiedniejszych warunków, zapewniających wykonanie planu. Doświadczenie uczy, że możliwości podniesienia wydajności pracy jest wiele, a jedną z nich stanowi maksymalne wykorzystanie przez każdy zakład posiadanych maszyn. Dotychczas jednak nie wszystkie zakłady przywiązują należytą wagę do tego zagadnienia, chociaż korzyści wypływające z pełnego wykorzystania maszyn są niewątpliwie duże.

Aby maszyny i urządzenia techniczne mogły być należycie wykorzystane, praca w zakładach musi być rozłożona równomiernie, zarówno w ramach dnia roboczego, jak i miesiąca... Tymczasem wiele naszych zakładów, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł metalowy, pracuje najczęściej nierytmicznie. Bywa tak, że zakład za okres I i II dekady osiąga zaledwie 10 lub 15 proc. planu, a pozostałe procenty nadrabia w III dekadzie. Ten brak rytmiczności powoduje, że maszyny, w niewielkim tylko stopniu wykorzystane w początkach miesiąca, są przeciążone podczas ostatnich dni, kiedy zakład stara się za wszelką cenę plan wykonać. Zrozumiałe jest, że przy takiej organizacji pracy z końcem miesiąca na nadmiernie przeciążonych maszynach częstsze są awarie, powodujące długotrwałe nieraz postoje.

Nie zawsze wykorzystuje się również w pełni maszyny w ciągu dnia pracy, czego dowodem są dzienne wykresy zużycia mocy (energii elektrycznej) przez zakład. Krzywa takiego wykresu zwykle w godzinach przedpołudniowych biegnie w górę, aby już przed końcem I-ej zmiany gwałtownie opaść i wykazać, np. na II-ej zmianie, znacznie mniejsze zużycie prądu. Tak jest między innymi w Łódzkiej Fabryce Zegarów i w Zakładach Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych.

ZWTiUT nie wykonały planu za styczeń, a za 15 dni lutego wykonały zaledwie 10,6 proc. planu miesięcznego. Oczywiste jest więc, że maszyny w tych zakładach nie są wykorzystywane w pełni i równomiernie przez cały miesiąc. Jeszcze w grudniu ub. r., kiedy zakłady pracowały na 2 zmiany, procent wykorzystania dla maszyn produkcyjnych wynosił 67,8, dla maszyn narzędziowych — 69,1, a dla maszyn pomocniczych — 52,2. Cyfry te zmalały w styczniu br., kiedy zakłady przeszły na pracę trójzmianową i wynoszą: dla maszyn produkcyjnych 40,3 proc., dla maszyn narzędziowych—43,7 proc. i dla pomocniczych — 29,6 proc. Na skutek braku rytmiczności w wykonywaniu planów produkcyjnych zużycie przez te zakłady mocy w drugiej połowie miesiąca jest o 25 proc. wyższe niż w pierwszej Ilustruje to dokładnie fakt, w jak niewielkim tylko stopniu maszyny i urządzenia techniczne są wykorzystywane w początkach każdego miesiąca.

Nieco lepiej pod względem wykorzystywania maszyn produkcyjnych wygląda sytuacja w Łódzkiej Fabryce Zegarów, gdzie np. obrabiarki produkcyjne w skali rocznej przy pracy na 2 zmiany były wykorzystane w 71,5 proc., a automaty i tokarki rewolwerowe w 98 proc.

Mimo wyższego procentu wykorzystania maszyn w Łódzkiej Fabryce Zegarów także jeszcze wiele jest do zrobienia, zwłaszcza na odcinku rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych. I tutaj, tak jak w ZWTiUT poważna część zadań miesięcznych realizowana jest dopiero w drugiej połowie miesiąca. W rezultacie więc maszyny i urządzenia techniczne i w tych zakładach w pewnych okresach czasu są obciążone nadmiernie, podczas gdy w innych ich możliwości produkcyjne nie są wykorzystywane należycie.

W bieżącym roku przed kierownictwami technicznymi, przed organizacjami partyjnymi i ogniwami związkowymi — stają poważne zadania — tak zorganizować pracę, aby zapewnić rytmiczność produkcji, codzienne wykonywanie zadań planu przy pełnym wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń technicznych.

A. J.

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. **„Zagadka"** dyrekcja ZPP im. Jurczaka komunikuje:

Kotoniarze Majchrowicz i Świątek po opublikowaniu materiału zmienili swój stosunek do pracy. Pomocni im w tym byli majstrowie i kierownik zakładu. Tracenie czasu na pogawędki w czasie pracy — nie ma już obecnie miejsca.

Krytyczny artykuł odniósł skutek, powodując lepszą pracę nie tylko kotoniarzy, ale majstrów i kierownictwa zakładu.

Budowa rurociągu Pilica-Łódź

Układanie rur w rowie.
CAF — fot. Motti

Nasi korespondenci piszą

Rytmiczność produkcji — to nakaz

Załoga tkalni ZPB im. Marchlewskiego od dłuższego już czasu z powodzeniem realizuje swe plany produkcyjne. Wspólnym wysiłkiem administracji, kierownictwa partyjnego i związkowego, organizacji masowych i całej załogi — tkalnia mobilizowana jest do rytmicznego realizowania swych zadań. Plan za pierwszą połowę lutego wykonaliśmy w ponad 102 proc.

Nasze osiągnięcia produkcyjne zawdzięczamy również oddolnemu planowaniu, doprowadzeniu planów do maszyn, stałej kontroli wykonania dziennych planów i podawaniu wyników do wiadomości załogi oraz współzawodnictwu na poszczególnych partiach.

Równolegle z walką o rytmiczność produkcji, o jej ilość i jakość — toczymy również walkę z marnotrawstwem surowca. Tu jednak trzeba zwrócić uwagę na niebezpieczny objaw. Bo wprawdzie ilość odpadków na tkalni spadła w miesiącu styczniu w porównaniu z październikiem z 7,07 proc. do 5,67, ale w dalszym ciągu jest ona zbyt wysoka i przekracza dopuszczalne ilości, przewidziane planem. Dlatego walkę o oszczędność, a tym samym o zmniejszenie kosztów własnych, należy wzmóc jeszcze bardziej. Również należy stwierdzić, że mimo pełnego realizowania naszych planów — mamy jeszcze na tkalni rezerwy. Są nimi krosna nie obsadzone z braku ludzi. Dalsze zwiększanie wielowarsztatowości pozwoli i te krosna wykorzystać.

Duży wkład w walkę o rytmiczność produkcji, o pełne realizowanie planu dają członkowie partii i mężowie zaufania na naszym oddziale. Również odprawy techniczne, odbywające się w związku ze zbliżającą się konferencją partyjno-techniczną — mobilizują nasz aparat techniczny do coraz lepszej pracy.

Na wyróżnienie zasługuje z naszego oddziału majster Ignacy Marciniak, u którego przeciętne wykonanie planu w lutym wynosi 115 proc. Z poważną nadwyżką realizuje swe dzienne zadania tkaczka Jadwiga Zdeb. Jej przeciętna w lutym wynosi 127 proc.

Niech więc będą oni przykładem dla całej załogi tkalni, która niewątpliwie nie ustanie w walce o tytuł przodującego zakładu w przemyśle bawełnianym.

ST. GRONOWSKI
ZPB im. Marchlewskiego

* * *

Przędzalnia nie pozostaje w tyle za tkalnią. Załoga średnioprzędnej plan pierwszej dekady lutego wykonała w 104,2 proc. w kilogramach, a w 102,6 proc. w kilogramonumerach. Do 15 lutego — zadania przewidziane na ten czas, wykonane zostały w 103,8 proc.

Poważny wpływ na rytmiczność pracy ma stałe informowanie załogi o wynikach produkcji. Załoga o wykonaniu planów dziennych informowana jest za pośrednictwem kart przywarsztatowych, przez radiowęzeł i za pośrednictwem zegarów i tablic.

Nie znaczy to jednak, że obok osiągnięć nie mamy braków i rezerw. Zdarzają się jeszcze opuszczania dni pracy. Od 1 lutego do 10 lutego przez nieusprawiedliwioną nieobecność stracono 171 roboczodni. Ile kilogramów przędzy można by wyprodukować, gdyby te dni zostały wykorzystane?

Oczywiście, prowadzi się energiczną walkę o zachowanie dyscypliny pracy. Przez radiowęzeł piętnuje się bumelantów, prowadzi się z nimi rozmowy, specjalna komisja odwiedza pracowników, badając przyczyny nieobecności. Trzeba jednak, by każdy robotnik zrozumiał, że bumelowanie — to okradanie państwa, okradanie samego siebie.

TADEUSZ SOBCZAK
ZPB im. Marchlewskiego

Rodzice muszą pomagać szkole

Ostatnie wybory komitetów rodzicielskich odbyły się pod hasłem: „Komitety rodzicielskie podnoszą poziom polityczny swych członków i rodziców". I niewątpliwie w porównaniu z rokiem 1948, kiedy to komitety rodzicielskie ograniczały się w swej działalności wyłącznie do organizowania pomocy materialnej dla młodzieży, a w ich skład wchodzili nie zawsze odpowiedni ludzie, praca komitetów w roku bieżącym uczyniła wielki krok naprzód. Obok akcji dożywiania i pomocy materialnej dla szkoły, członkowie wielu komitetów biorą czynny udział w wychowaniu młodzieży, w podnoszeniu wyników nauczania. Co więcej, w szkołach podstawowych TPD prowadzona jest akcja pedagogizacji rodziców w formie odczytów, które mają za zadanie dopełnić wiadomości o sposobach wychowania dzieci.

Komitety w szkołach podstawowych nr 1, 15 i 22 przeprowadziły ogółem 275 hospitacji lekcji i 36 odwiedzin uczniów w domu. W szkole TPD nr 3 członkowie komitetu wzięli wielokrotnie udział w zajęciach pozalekcyjnych uczniów (odrabianie lekcji itp.)

Nie wszędzie jednak w szkołach podstawowych rodzice w pełni zrozumieli zadania komitetów. (Np. w szkole nr 57 i 136 odczuwa się zupełnie brak współpracy rodziców z kierownictwem szkoły). Wskutek tego komitety te nie oddziałują wychowawczo na młodzież. Także i w szkole TPD nr 19 nie widać wyników działalności komitetu rodzicielskiego, bowiem w jego skład wchodzi zbyt wąski aktyw rodziców.

W szkołach średnich stopnia licealnego na wyróżnienie zasługuje praca komitetów rodzicielskich w Technikum Administracyjnym, w Technikum Handlu Zagranicznego, w szkołach TPD nr IV i V, w VI Państwowym Liceum i w II Liceum Pedagogicznym. Nowowybrane komitety nastawiły się tam na pracę wychowawczą i współpracę z gronem nauczycielskim poprzez udział w naradach pedagogicznych, hospitowanie lekcji, opiekę nad uczniem w godzinach pozalekcyjnych.

Komitet w szkole TPD nr XII pracuje słabo, a dzieje się to wskutek braku współpracy między przewodniczącym komitetu a kierownikiem szkoły. Również słabo działa komitet rodzicielski w VI Państwowym Liceum. Źle dzieje się w Technikum Drogowym, gdzie komitet rodzicielski w ogóle nie istnieje, podobnie jak i w Technikum Pocztowym.

Stosunkowo dobrze pracują komitety rodzicielskie w szkołach zawodowych. Jednak i tu rodzice za mało współdziałają z dyrekcjami szkół na polu wychowania młodzieży i walki o wyniki nauczania. Mimo to, nie należy zapominać o cennym wkładzie rodziców w akcję pomocy młodzieży szkolnej. W wyniku akcji dożywiania prowadzonej m. in. w Technikum Włókienniczym, młodzież może codziennie zjeść obiad w cenie 2 zł, nie potrzebując wychodzić w tym celu na miasto. Dobrze układa się tutaj współpraca komitetu z dyrekcją i ZMP. Rodzice ufundowali na przykład podarki dla przodowników nauki i sztandar dla organizacji ZMP.

Członkowie Komitetu w Zasadniczej Szkole Metalowo-Odlewniczej nie ograniczają się wyłącznie do pracy na terenie szkoły, lecz dokonują także wymiany doświadczeń z komitetami rodzicielskimi w Sieradzu.

Na ogół działalność komitetów idzie raczej w kierunku pomocy materialnej i częściowo w kierunku walki o wyniki nauczania. Ale jednocześnie zbyt mało komitetów włączyło się dotychczas do walki o wyniki nauczania, szczególnie tam, gdzie brak jest współpracy między dyrektorem szkoły a komitetem lub tam, gdzie w pracach komitetu bierze udział wąski aktyw rodziców. Problem wychowania młodzieży, jak dotąd, traktowany jest przez komitety raczej marginesowo. Odłogiem leży współpraca z organizacjami ZMP. Odczuwa się też małą aktywność komitetu w zakresie opieki nad uczniami, w godzinach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Niejednokrotnie i sami rodzice niewiele wiedzą o zadaniach wychowawczych, jakie mają do spełnienia w Polsce Ludowej. Akcja pedagogizacji rodziców rozwija się bardzo słabo. I to właśnie w głównej mierze osłabia pracę komitetów rodzicielskich.

Hospitowanie lekcji przez członków komitetu, opieka nad uczniami w czasie zajęć pozalekcyjnych, współpraca z ZMP i harcerstwem w dziedzinie obywatelskiego wychowania młodzieży, wymiana doświadczeń z innymi komitetami, kontrola frekwencji uczniów — oto podstawowe warunki dobrej pracy komitetów.

W dużej mierze przyczyną wadliwego funkcjonowania niektórych komitetów jest zły styl pracy Komisji Oświaty Prezydium Rady Narodowej i Dzielnicowych Komisji Oświaty. Komisje te słabo współpracują z komitetami rodzicielskimi, a jeśli wiedzą coś o działalności komitetu, to przeważnie ze sprawozdań nadsyłanych przez szkołę. Dotychczas odbyły się zaledwie dwie odprawy dla członków komitetów, zorganizowane przez Komisję Oświaty. Nie wolno dłużej tolerować bierności Komisji Oświaty. Jej członkowie muszą wreszcie zabrać się do aktywnej pracy, pójść w teren, pomagać komitetom, jeszcze bardziej je uaktywnić.

Rodzicom nie jest obojętny los ich dzieci. W ich interesie leży dobre wychowanie i dobre wyniki nauczania młodzieży. Dlatego też właśnie rodzice powinni dołożyć wszelkich starań, aby ich dziecko uczyło się starannie, by wyrosło na wartościowego, świadomego swych obowiązków obywatela Polski Ludowej. Dlatego rodzice muszą pomagać szkole.

JULIAN BARTYS

SPORT • SPORT • SPORT

ZSRR — ČSR 8:1

Wspaniały sukces Kwapienia

Pierwszy dzień akademickich mistrzostw świata

(Telefon własny z Wiednia)

WIEDEŃ. — Pierwszy dzień akademickich mistrzostw świata upłynął pod znakiem wielkich sukcesów zawodników radzieckich.

Już na godzinę przed rozpoczęciem meczu hokejowego ZSRR — Czechosłowacja, Wienereislaufverein była przepełniona. Blisko 8 tys. widzów szalało następnie z emocji, gdy zespół radziecki w oszałamiającym tempie nieprzerwanie atakując zwyciężył drużynę akademickiego mistrza świata. Wynik tego spotkania brzmi 8:1 (3:0, 4:1, 1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czerepanow 3, Byczkow i Babicz po 2, Kuczewski 1. Dla Czechosłowacji honorową bramkę uzyskał nasz stary znajomy, Horsky. Sędziowali Zarzycki (Polska) i Willinger (Austria).

Gdy w Wiedniu emocjonowano się hokejem i pierwszymi próbami jazdy figurowej na łyżwach, w Semmeringu rozpoczęły się boje narciarzy. Na pierwszy ogień poszły biegaczki i biegacze.

W biegu kobiet na 5 km pierwsze 3 miejsca zajęły zawodniczki radzieckie w kolejności: Kocerowa — 20,52 min., 2) Zaryczewa — 20,57 min., 3) Jerocha — 22,02 min. Zwłaszcza te dwa pierwsze wyniki należą na takim dystansie do wręcz fenomenalnych czasów.

„Osiemnastka" (18 km) mężczyzn była niesłychanie emocjonująca i mimo fatalnych warunków atmosferycznych i śniegowych, przyniosła znakomite czasy. Nie mniej niż 4 biegaczy radzieckich uplasowało się w pierwszej piątce. Dorównał im tylko jeden narciarz i był nim Tadeusz Kwapień.

Uległ on wprawdzie Terenieczkiewowi (1,03.34 godz.), ale sam uzyskawszy wynik 1,04,07 godz. pobił podwójnego mistrza akademickiego poprzednich igrzysk — Olijasza 1,04,09 godz.

W ten sposób Kwapień zdobył tytuł akademickiego wicemistrza świata w biegu otwartym na 18 km.

Dziś w Semmeringu odbywać się będą dalsze konkurencje, a w Wiedniu dojdzie do meczu hokejowego Polska — Związek Radziecki.

Lekkoatleci walczą o mistrzostwo

W niedzielę, 1 marca, rozegrane zostaną w hali sportowej w Pabianicach zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi. Zgłoszenia do mistrzostw należy składać w ŁKKF w terminie do 26 bm. Tego dnia o godz. 18 odbędzie się narada kierowników zgłoszonych drużyn.

Odwilż przerwała mecz ZSRR — Szwecja

w jeździe szybkiej na lodzie

W Sztokholmie rozpoczęły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej ZSRR — Szwecja. Po pierwszym dniu zawody zostały przerwane wskutek nagłej odwilży. W pierwszym dniu zawodów przy bardzo niesprzyjających warunkach (miękki lód i padający śnieg) rozegrano tylko dwie konkurencje. Bieg na 500 m wygrał Siergiejew (ZSRR) w czasie — 49,9 a na 3.000 m Szwed Asplund w czasie 5:51.4.

W drugim dniu rozegrano tylko dwa biegi, ale poza konkursem. W biegu na 1.500 m panczeniści radzieccy zajęli dwa pierwsze miejsca: Szilkow — 2:30,0 i Sakunenko — 2:31,8. W biegu na 500 m panczeniści radzieccy zajęli wszystkie pierwsze miejsca a najlepszy czas uzyskał Siergiejew — 44 9

CWKS najbliższym przeciwnikiem piłkarzy Włókniarza

Piłkarze łódzkiego Włókniarza będą już co tydzień rozgrywali mecze towarzyskie, aby jak najlepiej przygotować się do zbliżających się rozgrywek o mistrzostwo drugiej ligi. W nadchodzącą niedzielę Włókniarz rozegra towarzyskie spotkanie z CWKS na własnym boisku przy Alei Unii.

6 nowych rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów

6 nowych rekordów Polski ustanowili uczestnicy mistrzostw Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów. W wadze średniej Bochenek (Wrocław) pobił trzy rekordy — w rwaniu wynikiem 100 kg w podrzucie — 130 kg i w trójboju — 330 kg. W tej samej wadze Beck — (Bydgoszcz) miał w wyciskaniu 102,5 kg. 2 następne rekordy ustanowił w wadze lekkociężkiej Rogulski (Warszawa) uzyskując w trójboju 332,5 kg zaś w podrzucie 135 kg.

Zawody łyżwiarskie Polska - Węgry odwołane

WARSZAWA. — Z powodu odwilży, międzypaństwowy mecz łyżwiarski w jeździe szybkiej Polska — Węgry, który miał się odbyć w Zakopanem w dniach 28 bm. i 1 marca został odwołany.

Odwołano również mistrzostwa Polski w saneczkarstwie, które miały być rozegrane w Krynicy (28. 2. — 1. 3.) oraz bojerowe mistrzostwa Polski w Iłżycku.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Gwardia (Gdańsk) wicemistrzem ligi bokserskiej

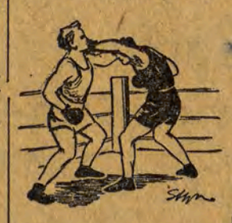

Chociaż Kolejarz zdobył jeden punkt w tym spotkaniu, nie zdołał wyprzedzić Gwardii — Gdańsk, która dzięki lepszemu stosunkowi zwycięstw została wicemistrzem ligi. Opuścić ją musi Stal — Chorzów, zaś znajdujący się na przedostatnim miejscu OWKS — Lublin rozegra eliminacyjne spotkanie z wicemistrzem II ligi.

Gwardia zremisowała w Warszawie z Kolejarzem — Gdańsk 10:10 i ten mecz zakończył mistrzostwa ligi bokserskiej. Największym wydarzeniem spotkania był występ Murawskiego w wadze koguciej. Gwardzista po pięknej walce zwyciężył utalentowanego Wielgosza. Chychla spotkał się z Bartutem i właściwie odbył sparring, bowiem warszawianin ani przez chwilę nie mógł dorównać dobrze usposobionemu mistrzowi Olimpiady. Kolejarz prowadził już 10:6, ale w ostatnich dwu kategoriach zwycięstwa przypadły gwardzistom, przy czym w wadze ciężkiej Niewadzil wygrał przez tko w I starciu z Wójcikiewiczem.

OWKS (Kraków) — Włókniarz spotkają się na ringu w niedzielę

Najbliższym przeciwnikiem pięściarzy Włókniarza w mistrzostwach drugiej ligi będzie OWKS — Kraków. Mecz ten odbędzie się w niedzielę w hali Wimy o godzinie 18.

Śliwa zremisował z Petrosjanem

BUKARESZT. — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Trzy odłożone partie reprezentanta Polski Śliwy, zakończyły się remisami. Niewątpliwym sukcesem Polaka jest remis z arcymistrzem Petrosjanem, bowiem partia ta była odłożona w dość trudnej pozycji dla Śliwy. W pozostałych dogrywkach Śliwa zremisował z Rumunami Trojanescu i Radulescu. W ostatniej rundzie turnieju Śliwa grać będzie z Sajtarem (CSR).

Po 18 rundzie w tabeli turnieju prowadzi w dalszym ciągu Tolusz (ZSRR) — 13,5 pkt., przed Petrosjanem (ZSRR) — 12,5 pkt. i Smysłowem (ZSRR) — 12 pkt.

L. Szabo (Węgry) ma 11,5 pkt. (przy jednej partii przepuszczonej), tę samą ilość punktów ma również Bolesławski (ZSRR).

Śliwa w 18 rundach zdobył 10 pkt.

Ostatnia runda turnieju rozpoczyna się w środę, 25 bm.

Mistrz Polski — AZS (Warszawa) — zajął w finałach Pucharu Polski dopiero czwarte miejsce, jednak swą ambitną postawą i wysokimi walorami technicznymi zdobył pełne uznanie łódzkich miłośników siatkówki. Na zdjęciu widzimy warszawianki w chwilę po rozegraniu meczu — z Unią.
Fot. — A. Joselewicz

Codziennie setki łodzian odbierają dowody osobiste

• Ściśle przestrzegać terminów odbioru
• Jak najszybciej uzupełnić brakujące dokumenty

Codziennie setki mieszkańców Łodzi otrzymują wezwania po odbiór dowodów osobistych. Na wezwaniu dokładnie podana jest data i miejsce odbioru. Wydawanie dowodów na ogół przebiega sprawnie, są jednak osoby, które nie zgłaszają się w oznaczonym dniu, utrudniając tym pracę punktów wydawania dowodów. Osoby takie po pewnym czasie otrzymują ponowne zawiadomienie.

Punkty wydawania dowodów osobistych czynne są codziennie, oprócz sobót i niedziel, w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 21. Większość osób zgłasza się w godzinach popołudniowych. Osoby nie zatrudnione zawodowo lub pracujące na zmiany, proszone są o odbieranie dowodów raczej w godzinach rannych.

Mieszkańcy Łodzi, którzy nie złożyli jeszcze wszystkich dokumentów, obecnie otrzymują zawiadomienia o konieczności jak najszybszego uzupełnienia brakujących metryk, zaświadczeń itp.

Otrzymany dowód osobisty jest dokumentem stwierdzającym tożsamość obywatela i jego obywatelstwo. Stanowi on jedyną podstawę do zameldowania i wymeldowania. W dowodzie osobistym tylko władze ewidencji ludności mogą dokonać zmiany już wpisanych danych. Osobom zatrudnionym zawodowo zakłady pracy wpisują do dowodu datę przyjęcia lub zwolnienia z pracy. Personalni winni wpisywać datę faktycznego rozpoczęcia pracy w danym zakładzie.

Obywatel sam nie może dokonywać w dowodzie żadnych zmian i poprawek.

Wszelkie reklamacje, dotyczące otrzymanych dowodów osobistych, załatwia Biuro Ewidencji Ludności — referat reklamacji i zażaleń, ul. Wólczańska 36, w godz. od 9 do 14.

Mieszkańcy Widzewa też chcą mieć kino

W Łodzi znajduje się 18 kin. Ilość ta, jak na potrzeby miasta liczącego 650 tys. mieszkańców, jest niewielka, nic też dziwnego, że codziennie przed kasami kin tworzą się długie kolejki. Najbardziej są pokrzywdzeni miłośnicy filmów, zamieszkujący przedmieścia, bowiem spośród 18 kin łódzkich większość znajduje się w śródmieściu.

I tak na przykład w najbardziej zaludnionej dzielnicy robotniczej — na Chojnach, jest tylko jedno, a na Widzewie kina w ogóle nie ma. A przecież na Widzewie, przy ul. Armii Czerwonej, znajduje się nie wykorzystana obszerna sala, w której przed wojną mieściło się kino, a na Chojnach dawniejszą salę kinową zamieniono na... rupieciarnię.

Warto, by sprawą tą zainteresowało się Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i umożliwiło Okręgowemu Zarządowi Kin otwarcie nowych kinematografów na przedmieściach.

Kwiatami będziemy mogli upiększyć okna i balkony

Należy już wcześniej pomyśleć o upiększeniu balkonów i okien. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze przygotowało dużą ilość skrzynek drewnianych, ziemi, nasion i sadzonek *kwiatów dekoracyjnych*. Drewniane skrzynki różnej długości, w cenie 40 zł za jeden metr, można nabywać w MPO, przy ulicy Wojska Polskiego 83.

O upiększeniu swych balkonów i okien powinni pomyśleć nie tylko właściciele prywatnych mieszkań, lecz także kierownictwa różnych instytucji i biur.

Sesje DRN

Jutro, 26 bm., o godz. 17, w sali Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej, przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście.

W piątek, 27 bm., o godz. 17, w świetlicy Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego, przy ul. Limanowskiego 156, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Północ.

Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji
(Proces Slanskiego)
Str. 54 zł 1.10
„KSIĄŻKA i WIEDZA"
510-K

Przychodnia dla zezujących otwarta zostanie przy klinice chorób oczu UŁ

W planach rozszerzenia działalności Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej w Łodzi przewiduje się w roku bieżącym utworzenie specjalnej przychodni dla leczenia zezujących i niedowidzących.

W obecnej chwili w kraju mamy około 50 tysięcy ludzi pozbawionych widzenia obuocznego. Człowiek zezujący widzi bowiem zazwyczaj tylko jednym okiem, a tym samym posiada ograniczoną zdolność wykonywania szeregu zawodów, wymagających dokładnego wzroku.

Dotychczasowe doświadczenia Kliniki Chorób Oczu przy Akademii Medycznej w Łodzi wykazały, że leczenie zachowawcze, rozpoczęte dość wcześnie — już u dzieci w wieku lat 2 do 7 — daje w wyniku prawie stuprocentowe możliwości uleczenia tzw. „zeza towarzyszącego".

Otwarcie tej nowoczesnej, pierwszej w Polsce przychodni dla zezujących — przysporzy krajowi znaczną liczbę obywateli, zdolnych w pełni do wykonywania precyzyjnych robót.

ZR.

Palacza do obsługi kotła niskoprężnego zatrudni **Spółdzielnia „Xenon" Łódź,** ul. Kilińskiego 180. 495-K

OKIEM korespondenta

Na kursie dla młodych robotników Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych wyróżnili się: ob. ob. Z. Ciupiński, Z. Bergier, W. Kmiotek, Z. Konieczny i inni, zdając egzamin z wynikiem celującym. Ob. Ciupiński jeszcze niedawno wykonywał od 30 proc. do 40 proc. normy, a obecnie znacznie przekracza bazę. Ten dobry robotnik reprezentował naszą młodzież na Łódzkim Zlocie. Po winni brać z niego przykład inni, jak np. I. Olszewski, M. Kostrzewa, Z. Mokrzycki, H. Wojtera, Z. Chwiałkowski i A. Krasnoborski, którzy nie przykładają się do roboty.

A. PYTKE

Członkowie ochrony przeciwpożarowej przy Łódzkim Zjednoczeniu Elektromontażu wzywają do współzawodnictwa międzyzakładowego członków straży przeciwpożarowej wszystkich zakładów w skali okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.

Współzawodnictwo uwzględnia: zabezpieczenia przeciwpożarowe, szkolenie wszystkich pracowników i organizowanie pogotowia obiektów, w myśl zarządzeń Komendy Głównej Straży Pożarnych.

S. CYCKOWSKI

Ulica Węglowa wyposażona jest w lampy uliczne. Tylko że lampy te nie oświetlają z braku... żarówek, stwarzając miłe przytulisko dla różnego rodzaju chuliganskich elementów. Czy nie można temu w jakiś sposób zaradzić? Np. wyposażyć stojące lampy w to, co nazywamy żarówką?

S. KOSOBUCKI

Zarząd Dzielnicowy ZMP „Śródmieście" zobowiązał się w swoim czasie do zorganizowania grup kontrolnych w kinie „Młoda Gwardia". Dlaczego to zobowiązanie pozostało na papierze?

Poza tym czy nie można rozprowadzać biletów do wymienionego kina przez zarządy szkolne i zakładowe ZMP? A równocześnie w kinie prowadzić robotę uświadamiającą, zmierzającą do ostatecznego zlikwidowania chuligańskich wybryków na tym terenie?

K. PAPIŃSKI

Dlaczego dyrekcja Zakładów im. Strzelczyka, rada zakładowa i organizacja ZMP nie zainteresowała się wcale przygotowaniami do zawodów strzeleckich, zorganizowanych dla młodzieży.

Czy propagowanie sportu strzeleckiego i opieka nad nim — to sprawy obojętne dla wyż. wymienionych?

K. ANIOŁEK

Załoga składalni ZPB im. Harnama ma nieraz trudności z wykonaniem zadań produkcyjnych. Towar, który przychodzi z farbiarni, jest dość często poplamiony i trzeba go zwracać do powtórnego farbowania. Co na to kierownictwo farbiarni i inspektor jakości?

J. ŻMURKO

Konwersja obligacji PPOK na obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Od poniedziałku PKO prowadzi konwersję (wymianę) obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju (1946 r.) na obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Konwersji podlegają tylko nie wylosowane obligacje. Subskrybenci mogą sprawdzić, czy posiadane przez nich obligacje nie zostały dotychczas wylosowane. W wypadku wylosowania mogą podjąć wygraną.

Zakłady pracy mogą zgłosić zbiorowo do wymiany obligacje swych pracowników. Uprzednio jednak muszą pobrać z PKO specjalne wykazy zgłoszeń. Termin zgłaszania obligacji upływa z dniem 31 maja 1953 roku.

Konwersji można dokonać w PKO przy Al. Kościuszki 15, w sali kasowej, okienko Nr 4, codziennie, w godzinach od 8 do 13.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT

Dziś, 25 bm., o godz. 10, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się odczyt pt. „Skrócony proces bielenia bawełny". Prelegent — inż. Wacław Włodarczyk.

NIE MA JUŻ BILETÓW NA „LALKĘ"

„Orbis" (ul. Piotrkowska 68) zawiadamia, że wszystkie bilety na wycieczkę do Warszawy na przedstawienie „Lalki" zostały już wyprzedane.

AKADEMIA POŚWIĘCONA PAMIĘCI BRAILLE'A

Jutro, 26 bm. o godz. 18, w sali „Melodram", ul. Traugutta 18, staraniem Polskiego Związku Niewidomych odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona 101 rocznicy śmierci Ludwika Braille'a, wynalazcy nut i pisma punktowego. Na program akademii złożą się występy artystów niewidomych.

WIECZÓR AUTORSKI W KLUBIE MPiK

Jutro, 26 bm. o godz. 19 w sali Klubu MPiK (ul. Piotrkowska 86) odbędzie się wieczór autorski Seweryny Szmaglewskiej i Jana Czarnego. Wstęp wolny.

MUZEA

Muzeum Archeologiczne — czynne od godz. 10 do 18.

Muzeum Sztuki — od godz. 10 do 16.

Muzeum Etnograficzne — od godz. 10 do 18.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś, od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, i od godz. 20 do 8 Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

ŚRODA, 25 LUTEGO 1953 R.

Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.10 Dla klas III i IV — audycja słowno - muzyczna pt. „Uczymy się śpiewać". 14.30 Muzyka operetkowa. 15.10 „Nad Tagiem". 15.30 Audycja dla dzieci z cyklu: „Sprawy ważne i ciekawe". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda" (I). 16.20 Przegląd kulturalny. 16.30 Audycja słowno-muzyczna. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Pogadanka. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Koncert masowy w związku z 35 rocznicą powstania Armii Czerwonej. 18.30 Pogadanka sportowa. 18.40 Recital skrzypcowy. 19.00 „Książki, które na was czekają". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" 21.00 DZIENNIK. 21.32 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o świecie" (II). 22.20 Z twórczości Schuberta. 23.15 Pieśni Dymitra Kabalewskiego. 23.35 F. E. Bach: Koncert D-dur na orkiestrę. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
ZAMIENI
lokal przemysłowy o kubaturze 400 m², na III piętrze przy ul. Więckowskiego, w którym znajduje się zainstalowana siła, światło, woda miejska i gaz, na mniejsze o powierzchni 150—200 m² na parterze w śródmieściu.
Wiadomość: telefon 141 - 74 godz. od 7,30 do 15,30. 494-K

Poszukiwani pracownicy

Kierownika biura przędzalni, wykwalifikowanych tkaczy, prządki, pomagaczki, przewijaczki, woźniców z prawem powożenia pojazdami konnymi, robotników nie wykwalifikowanych, dozorców, portiera, pracowników do straży przeciwpożarowej (mogą być kobiety) zatrudnią **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej,** ul. Pabianicka 184-186. Zgłoszenia do Działu Kadr w godz. 8—17. 538-K

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".
TEATR NOWY — godz. 19 „Henryk VI na łowach".
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".
TEATR MAŁY — godz. 19,15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19,15 „Kraina uśmiechu".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 — „Skarb na pustkowiu".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Jaś Szpak".

BAŁTYK — „Tragiczny pościg" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświat. — godz. 18, 19. — „Ulica Graniczna" — godz. 20. Program dla najmłodszych: — „Zasadził dziadek rzepę". „Misio Kula", Była sobie mrówka" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Bitwa Stalingradzka" II ser. — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Miasto nieujarzmione" — godz. 17, 19.
POLONIA — „A po sobocie jest niedziela" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Skarb" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Trzeci szturm" — godz. 17, 19.
REKORD — „Fanfan Tulipan" — godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Przybrana córka" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Bokserzy" dod. „Ural" — godz. 18.30.
SYLOWY — nieczynne z powodu remontu.
ŚWIT — „Zakazane piosenki" — godz. 17.45, 20.
TATRY — „Knock-out" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Milczenie jest złotem" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Strój galowy" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — „Cywil na stadionie" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Spieniony nurt" — godz. 18, 20.

Wiera Zetlińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ 27)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Myślał o naturze tego fizycznego zjawiska, o nie wykorzystanej ilości energii elektrycznej w atmosferze, i o tym, że rozładowywanie się tej energii daje tak wspaniały i imponujący widok. Gniewało go, że tyle siły marnuje się niepotrzebnie i myślał jakby ją można wykorzystać. Niespodzianie znalazł się koło domu, z którego niedawno wyszedł. Spojrzał na numer — cyfra utkwiła mu w pamięci. Lunął ciepły, gwałtowny deszcz. Przymrużył oczy jak pod prysznicem, złapał w usta orzeźwiający strumień wody, wszedł do bramy, pobiegł na trzecie piętro i wytężając wzrok rozróżnił numer mieszkania. Schodząc po schodach powtarzał: „Domu siedem, mieszkania osiem. Domu siedem, mieszkania osiem".

— Kocham ją — powiedział i nagle zrozumiał, że przez cały czas miał przed oczyma tę dziewczynę, i że już nie będzie mógł się od niej oderwać. Mokry, wzruszony, łaził do rana po deszczu. Myślał o migocącej we mgle jasnej, zwichrzonej czuprynce, o bladej, opuchniętej od łez twarzy. Przypomniał sobie jej szloch, ufność, z którą się do niego przytuliła, jej wąskie, ciepłe, bezradne ramiona.

Na drugi dzień, mimo nocnej eskapady, zdał egzamin na czwórkę i wprost z technikum, z rozpalonymi policzkami — wydawało mu się, że ma wypieki ze wzruszenia, a to była zwykła gorączka, wywołana początkami anginy — pobiegł do domu numer 7, zadzwonił do znajomych drzwi i zobaczył Asię. Gdyby mu otworzył ktoś inny, nie wiedziałby jak o nią zapytać. Na szczęście, to była ona, nie poznała go na razie. W domowej sukience i sandałkach sprawiała wrażenie czternastoletniego podlotka. Włosy miała zaplecione w krótki, gruby warkocz. Poznawszy go zarumieniła się, wyciągnęła przed siebie ręce z podniesionymi do góry dłońmi, jakby chciała, aby zniknął wraz z tą nocą, którą wolała wykreślić z pamięci.

— Nie bójcie się mnie — powiedział wchodząc i delikatnie opuszczając jej ręce.

— Powinienem wam pomóc. Sami nie dacie sobie rady.

— Na to chyba nie ma sposobu — odparła ze smutkiem, wprowadzając go do pokoju, w którym w nocy ułożyli jej ojca. Usiedli na dwóch przeciwległych końcach kanapy.

— Jak wy się nazywacie? — zapytał, przerywając milczenie.

— Asia — powiedziała poważnie, marszcząc brwi, nagle wtuliła głowę w kolana i zaczęła płakać.

— Czy naprawdę nie możecie zrozumieć, jakie to jest okropne i upokarzające? — zawołała, w odpowiedzi na jego próby uspokojenia jej.

Po wielu wysiłkach nakłonił ją do zwierzeń. Usłyszał prostą i tragiczną historię. Trzy lata temu przerwała naukę z powodu ciężkiej choroby matki, poza tym nie mogła sobie dać rady z algebrą. Ojciec był froterem, zarabiał dobrze, ale lubił wypić. Jedynie matka potrafiła utrzymać go w garści. Po jej śmierci rozpił się zupełnie. W chwilach trzeźwości dawał Asi solenne przyrzeczenia, że już nie tknie wódki, ale dość szybko o tym zapominał. Asia była buchalterem w spółdzielni, w której pracował ojciec i dzięki temu miała nad nim kontrolę, ale ostatnio coraz trudniej było go utrzymać...

Słuchał jej słów z tkliwym współczuciem i wzrastającym gniewem. Był wstrząśnięty nie tylko losem tej słabej, bezradnej dziewczyny, ale i tym, że jeszcze istnieje w jakichś zakamarkach takie ponure, bezbarwne życie, i że mu się pozwala odzierać z krasy radość i młodość.

Wyszedł od niej z pałającymi policzkami, nie wiedząc dokładnie jak jej ma pomóc. Dopiero w nocy zorientował się, że ma gorączkę. Chorował przez cały tydzień. Wstał w dniu, w którym mu spadła temperatura i mimo znacznego osłabienia, poszedł do Asi. Widząc go tak się ucieszyła, że bezwiednie wyciągnął ramiona, a Asia przytuliła się do niego szepcąc:

— Myślałam, że nie przyjdziecie.

Po kilku dniach poznał jej ojca. Był trzeźwy, sprawiał wrażenie serdecznego i dobrodusznego człowieka. Poczuł do niego sympatię, dzięki niesłychanemu podobieństwu do córki. Ale nie dał tego po sobie poznać i oświadczył, że chce z nim poważnie porozmawiać. Była to surowa i bezwzględna rozmowa. Ojciec Asi nie odzywał się słuchając ostrych słów prawdy, najpierw zaczerwienił się, zacisnął pięści, a potem skulił się w sobie, zmalał, opuszczając coraz niżej głowę.

— Takich ludzi jak wy powinno się leczyć albo trzymać w areszcie — zakończył swą przemowę. Nagle wziął go za rękę i niespodziewanie dla samego siebie powiedział miękko: — Chciałbym się z Asią ożenić... Zgadzacie się?

Mówiąc to przypomniał sobie, że nie zdążył jej zapytać, jak ona się na to zapatruje.

Ojciec podniósł głowę. Po jego okrągłej, pooranej zmarszczkami twarzy przebiegł dreszcz.

— No cóż... Jestem ruiną człowieka. Złym ojcem... Ale przecież nie mam oprócz niej — nikogo...

Było w tych słowach tyle lęku i bólu, że omal nie powiedział: „Będziemy mieszkać razem". Miał dla niego wiele litości, ale mu nie wierzył. Do dnia ślubu ojciec prowadził się przyzwoicie, nawet dał Asi pieniądze na „wyprawę". Przed nim miał duży respekt i nigdy mu się nie pokazywał po „jednym głębszym".

Asia nie bardzo chciała pogodzić się z myślą opuszczenia ojca, ale zaledwie przestąpiła próg jego pokoju, zapomniała o wszystkim — nawet o ojcu. Zanim się zdążył obejrzeć, przylgnęła do niego całym sercem. Czuł się najszczęśliwszym i najbardziej kochanym człowiekiem pod słońcem. Pochlebiało mu jej oddanie, wzruszało go, że jest całkowicie od niego uzależniona. Ubóstwiała go i miała niesłychanie skromne wymagania. Wystarczało jej w zupełności, że był w domu, patrzyła na niego z daleka, kiedy pracował, bojąc się skrzypnąć drzwiami, żeby mu nie przeszkodzić.

Zwinięta w kłębek, siedziała godzinami na łóżku czytając i od czasu do czasu rzucała na niego pełne podziwu i miłości spojrzenia. Wszystko, co robił, było dla niej świętością.

Po przyjściu na świat Lusi, patrzyła na nią z równym podziwem i poświęciła się jej bez reszty. Nieraz wydawało mu się nawet, że przelała na córkę całe uczucie, które żywiła do niego. Taką miała naturę; niczego nie potrafiła robić powierzchownie. Kiedy coś piekła, to nie miała czasu na nic — mieszkanie było nieposprzątane. Wracając z pracy zastawał ją rozczochraną, ze śladami mąki na policzkach, sukni i włosach. Ciekawą książkę zazwyczaj czytała do rana. Śmierć córki była dla niej strasznym ciosem.

(D.c.n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 218-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96. II piętro. Druk. RSW „Prasa". Żwirki 17. tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-10596